GAZETA POLSKA w BRAZYLJI

Warunki prenumeraty
W Brazylji rocznie: 10$000 z góry, 11$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i reszty zagranicy 3 dolary.
Numer pojedyńczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień
zawsze w środy

WYDAWCA: Franciszek Wochnik REDAKTOR: Ignacy Sklarski

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes" i „cartas com valor")
„Gazeta Polska w Brazylji"
Curityba — Parana — Caixa postal 5.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6
blizko Uniwersytetu Parańskiego.

N. 17 | Curytyba, Sroda dnia 28 kwietnia 1926 | Rok XXXV

Zjednoczonemi siłami.

Obserwatora naszsgo życza społecznego w Brazylji uderzyć musi objaw rozbicia na grupki, partyjki, zaścianki. Gdy innych narodowości sąsiedzi nasi, Niemcy i Włosi, idą ławą, gdzie tego zajdzie potrzebą, choć pozatem się kłócą, jakże trudno między wami o zgodę i jedność w ważnych wypadkach. Przypomnijmy sobie tylko okoliczności, towarzyszące postawieniu pomnika polskiego „Siewcy" w Kurytybie.

Często też niepowołane jednostki wykorzystują to nasze rozbicie i w szalbierczy sposób narzucają się, aby kolonję naszą reprezentować, wbrew jej interesowi. Jakże inaczej jest pomiędzy bracią naszą w Stanach Zjednoczonych. Tam mamy szereg potężnych organizacyj, jak Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Polsko Katolickie, Unję Polską, Szkoła i t. d., a każde z tych stowarzyszeń liczy członków na dziesiątki i setki tysięcy. Nic dziwnego, że tu głosu naszego nikt, ani obcy, ani swój nie słucha, gdy tymczasem z potęgą braci naszych w Ameryce Północnej każdy liczyć się musi

Były już i między nami próby ogólnego zrzeszenia się. W Guarany, w stanie Rio Grande do Sul zorganizowano swego czasu Związek Narodowy Polski, na wzór północno-amerykańskiego, lecz ten po niedługim żywocie upadł. I w Kurytybie mieliśmy niejedną próbę zwoływania sejmów i zawiązywania organizacyj, któreby wszystkich Polaków w Brazylji objęły. Kilka lat temu zrobiliśmy znaczny krok naprzód, wyłaniając dwie ogólne organizacje oświatowe, w których zrzeszyła się większość szkół ze wszystkich trzech stanów południowych. Ale jedna z organizacyj tych obecnie słabe zaledwo daje oznaki życia.

A przecie poza szkołami mamy jeszcze olbrzymi ugor pracy społecznej, jak wzajemną pomoc, kółka rolnicze, kasy pożyczkowe Raiffeisena, kółka amatorskie i t. d. Należałoby więc i tutaj pomyśleć o jakiemś zjednoczeniu, wspólnem porozumieniu poszczególnych drobnych kółek. Jedno towarzystwo, istniejące samo dla siebie gdzieś w zapadłej kolonji, nie stanowi jeszcze żadnej poważniejszej siły. Dopiero gdy zepniemy ogniwo jedno do drugiego, wtedy rozciągniemy olbrzymi i mocny łańcuch w którem wszystkie ogniwa razem się wspierają.

Gdybyśmy się wszyscy Polacy związali w jedną wielką i ogólną organizację, któreby poszczególne nasze kółka i towarzystwa skupiło, wówczas dopiero uzyskaliśmy prawne swe społeczne przedstawicielstwo i posłuch u innych narodowości i u rządu.

Jakżeż doniosłe byłyby następstwa takiego szlachetnego zjednoczenia się wszystkich Polaków! Tak, jak pręt jeden z osobna gnie się i łamie, a dopiero cała wiązka prętów nie ugnie się pod żadną siłą, jak jeden milreis nie wiele znaczy, dopiero gdy ich zbierzemy setkę lub tysiąc — tak samo, my Polacy w Brazylji powiązani jednym łańcuchem organizacji, stanęlibyśmy, jak siła niepożyta..

Trzeba do tego celu szlachetnego wyrzeczenia się uraz i uprzedzeń dla dobra korzyści ogólnej. Różnice polityczne, społeczne, religijne będą istniały i nadal, ale trzeba, abyśmy najpierw uznali i stanęli na zasadzie, że dobro publiczne ponad wszystkiem. Wtedy przyszłość nasza będzie jasną.

Siewcy polscy w Brazylji.

Świetną myśl o zjednoczeniu rolników w Brazylji rzucił w zeszłym numerze „Gazety Polskiej" p. Gębarowski, gospodarz z Thomaz Coelho, niedaleko Kurytyby. Dawno w prasie polskiej w Kurytybie nie pojawił się taki piękny głos, pochodzący z pomiędzy tych, którzy są solą tej ziemi, żywią miasta, mało mówią, a za to dużo robią. Gdyby to częściej rolnicy zechcieli zabierać głos na szpaltach naszych pism, wnieśliby oni pomiędzy nas nowego ducha, nowy czynnik energji społecznej. Pozytywna praca, pragnienie nowych czynów usunęłoby wtedy na dalszy plan owo skłócenie się, w jakiem żyjemy, to plucie wzajemne, owe protesty niewiadomo po co, przeciw czemu.

P. Gębarowski podał swą myśl — i przedstawia niejako program rozmów, jakie niewątpliwie będą się toczyły pomiędzy przybyłymi z różnych stron na wystawa rolnicza w Gajerowie, koło Araukarji. Mamy nadzieję, że dużo tam rolników przyjedzie, aby popatrzeć na plony pracy rolniczej w Paranie i porozmawiać swobodnie o swych potrzebach. Nie żałuj, rolniku, tego dnia na wyjazd do Araukarji straconego, albowiem tam znajdziesz się między swoimi, dużo się będziesz mógł nauczyć, jak sobie gospodarstwo poprawić. Niejeden powie: „Co mi tam, ojciec mój gospodarował, jak umiał, mnie też tam po dalszych stronach chodzić nie trzeba, ja wiem, jak się orze i sieje, co mię tam kto będzie uczył". Nie mówmy tak, bo ojcowie nasi w innych warunkach żyli i takiej oświaty nie potrzebowali Dziś coraz ciężej na świecie, coraz trudniej na roli, trzeba nam się skupiać razem i wiązać w organizacje, aby naszych plonów pracy nie zjadali pośrednicy.

Niewątpliwie tedy w Araukarji, gdzie znajdzie się gromada światłych rolników parańskich, będzie mowa i o tem, jak się to razem związać w ogólne towarzystwo rolnicze, aby razem społecznie sprowadzać tańszym kosztem nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze, bydło rasowe, zboża siewne, aby gromadą pukać do rządu o lepszą pomoc. Ta myśl tłucze się po kolonjach naszych od dłuższego czasu. Powoli zatacza ona coraz szersze kręgi — i wkońcu ze słowa stanie się ciałem. Oby obecny zjazd był dalszym krokiem naprzód.

Przytoczymy tylko parę przykładów, jak bardzo nam taka ogólna organizacja rolnicza jest potrzebna.

Np. w pewnej okolicy rolnicy skarżą się, że mają złe żyto, które już się wyrodziło. Już go ani siać nie warto, a tu nowego gatunku znikąd nie można dostać. Sprowadzać z Europy, to ryzyko, bo żyto europejskie niezbyt dobrze na początek nosi zmiany klimatu. Znamy natomiast kolonje, gdzie rolnicy posiadają dobry gatunek żyta i zbiory mają zapewnione. Otóż organizacja kółek rolniczych mogłaby najtańszym kosztem dokonywać wymiany takich zbóż siewnych pomiędzy odległemi okolicami.

Bydło, jakie po polskich kolonjach widzimy, to sztuki nawpół jeszcze dzikie. Trzeba temu dać jeść, a mleka to się ledwo uświadczy. Owoż poszczególne Kółka rolnicze przy pomocy rządu mają możność postarania się o buhaje rasowe, rozpłodowe, któreby w krótkim czasie stan naszego bydła poprawiły.

Rolnicy we wszystkich krajach Europy posiadają już takie organizacje własne i rządy im pomagają. Podobnie nasz rząd brazylijski, który dba bardzo o rozwój stanu rolniczego, nie odmówi pomocy. Niemożliwem jest, aby rząd pomagał każdemu rolnikowi z osobna. Może on to czynić tylko dla kółek i organizacji.

Bardzo ważną rzeczą jest także, abyśmy mieli własne pismo, specjalnie sprawom rolnictwa poświęcone, jak p. Gębarowski o tem pisze. Pismo to z natury rzeczy musi być wydawane w języku, który kolonista najlepiej rozumie, a więc polskim, bo np. w Paranie Polacy wśród stanu rolniczego stanowią olbrzymią większość. Są już w S. Paulo i Rio de Janeiro, oraz Minas Geraes pisma rolnicze portugalskie, ale one mają na uwadze gospodarkę na fazendach, nie są dostosowane do potrzeb małego rolnika, a przytem językowo są trudne do zrozumienia. Jest to większym interesem narodowo-brazylijskim podźwignąć stan rolniczy przy pomocy języka ojczystego kolonistów, niżeli tychże kolonistów jaknajprędzej wynarodowić.

Zanim w przyszłości będzie mogło powstać takie osobne pismo rolnicze, pismo nasze jaknajchętniej i jaknajserdeczniej oddaje szpalty swe na usługi spraw rolniczych. Możemy dla rolników utworzyć w naszem piśmie osobny dodatek w formacie książkowym, który da możność przechowywania i składania osobno, bo różne nauki gospodarcze nie są z dnia na dzień, tylko posiadają wartość trwałą, czasem po kilku latach wypada zaglądnąć, aby czegoś dla własnej nauki poszukać.

Aby ta myśl się zrealizowała, trzeba, żeby rolnicy sami pchnęli ją naprzód, wykorzystali sposobność. Przedewszystkiem trzeba, aby się znalazło choćby szczupłe na początek grono rolników, którzyby chociaż co dwa tygodnie co nieco do tego dodatku rolniczego napisali, z własnych doświadczeń. Wiemy, że jest spora gromada takich światłych gospodarzy, a każdy z nich ma jakieś uwagi, jakieś doświadczenia. W ten sposób możemy dojść do własnego pisma rolniczego.

Nie chodzi tu jedynie o rolników podkurytybskich. Do wspólnej tej pracy muszą przystąpić wszyscy i ci z blizka, i ci z daleka, nawet z innych stanów. Rolnicy od S. Mateusza, Luceny, Guarapuawy mogą nam podać nader ważne uwagi o herwie, zwanej tutejszą pszenicą, hodowca bydła, wszystko jedno z jakiej okolicy, zjedna sobie wdzięczność, gdy podzieli się z ogółem uwagami o rodzaju pasz, Riograndeńczycy, którzy doskonale uprawiają cebulę i kukurydzę, objaśnią Parańczyków, jak dojść do podobnych wyników.

Równocześnie, my na miejscu, w redakcji, mając pisma rolnicze brazylijskie, argentyńskie, północno-amerykańskie i polskie, będziemy w stanie wyszukiwać z nich to wszystko, co rolnika drobnego na południu Brazylji interesuje, z czego z pożytkiem może skorzystać.

Dla przykładu podamy jedną nowość ze stanów środkowo-brazylijskich. Od jakiegoś roku rozniosła się do S. Paulo i Minas Geraes wiadomość, że u jednego rolnika w Minas wszystkie mrówki wyginęły, a miał z niemi niemało utrapienia. Zaczął badać i śledzić. co się stało. Rozpokał mrowiska, i znalazł tam dużo liści rośliny gergelim (czyli sezam), którą był posiał. W innych kilku miejscach zaobserwowano to samo, że mrówki bardzo chętnie objadają liście sezamu i przez to giną.

I naraz stał się taki popyt na nasienie sezamu, że pośrednicy oferowali kilo po 20 mlr., gdy w rzeczywistości roślina ta w Brazylji jest znana i nasienie tanie, kosztuje tyle, co fiżon lub soja. Setki zaczęło robić próby z tą rośliną dla mrówek.

Jak dotychczas, próby się nie potwierdziły. Ale rolnicy jednak skorzystali. Okazało się, że sezam, czyli gergelim, to znakomita pasza dla bydła, ziarno oleiste. Matarazzo w S. Paulo dobrze za nie płaci i każdą ilość kupi. Sezam jest podobny do soji, z rodziny fasoli. Kto z naszych rolników miałby sposobność wypróbować sezamu przeciw mrówkom, czy też jako paszy dla bydła dobrze zrobi. Może p. Nikodem sprowadzi tych nasion.

Brak pisma rolniczego dla naszych rolników sprawił, że choć od roku już ten sezam takie olbrzymie wywoływał zainteresowanie, to w polskiej prasie my dzisiaj dopiero pierwsi i po pierwszy raz o tem wspominamy.

Nie jest wykluczonem, że rząd polski, gdyby widział, że my rolnicy tu w Brazylji tak się organizujemy, przysłałby nam na swój koszt fachowego instruktora, któryby zbadał tu nasze warunki, rodzaje ziemi i t. d. i bardzo wielu ważnych rad mógłby mu udzielić. Trzeba bowiem stwierdzić, że Brazylja jest terenem jeszcze mało zbadanym, że rolnictwo tu ciągle jeszcze pracuje po omacku, nie na podstawach naukowych. A inżynier-rolnik z Polski, bogaty w wiedzę fachową, dostrzegłby szybko różne rzeczy, o których nam się nie śniło, i przemówiłby do nas zrozumiałym językiem, jak należy robić.

Zabierzmy się tedy do społecznej pracy. Rolnicy stanowią w kolonji naszej 95 procent, czyli że reszta, robotnicy, kupcy, przemysłowcy, inteligenci, to malutki tylko dodatek do pnia rolnego. Jeżeli się rolnicy zorganizują, to tu całej kolonji polskiej będzie lepiej.

Bardzo dobrze się stało, że wystawa w Araukarji i projekt p. Gębarowskiego przyszedł w sam czas akurat, gdy podobne myśli o ogólnym związaniu się wszystkich towarzystw polskich w Brazylji w jedną naczelną organizację, odżyły w Kurytybie i dużo się o tem tutaj mówi.

Wszystkich, ktokolwiek i gdziekolwiek pragnie umocnić nasze więzy organizacyjne, czy w mieście, czy na kolonji, redakcja Gaz. Pol. pragnie zapewnić, że może na nią liczyć, że znajdzie ją wśród pierwszych szermierzy zorganizowania się Polaków w Brazylji.

W końcu upraszamy czytelników naszych kolonistów, tak z Parany, jak Sta Cathariny, jak i Rio Grande do Sul, aby dopomogli współpracą swoją do powołania w życie dodatku rolniczego przy naszym piśmie. Prosimy pisać, jak kto umie, o wszystkich gałęziach i potrzebach zawodu rolnika. Każda korespondencja jest cenną. Niech nikt się nie wstydzi, niech pisze jak umie, bo przecie każdy wie, że rolnik ma rękę do pługa, a nie do pióra. Tu chodzi o myśl, o rzecz, a nie o szatę zewnętrzną. Rolnicy, czekamy na wasze listy.

Rolnicy, łączmy się! Redakcja

TELEGRAMY
z całego świata

POLSKA. — Z Warszawy donoszą, że premjer Skrzyński zamierza wkrótce odwiedzić oficjalnie Pragę i Wiedeń.

W Pradze ma hr. Skrzyński wspólnie z czeskim ministrem spraw zagranicznych p. Beneszem omówić sposób utworzenia jednolitego frontu polsko-czeskiego w sprawie rozbrojenia i światowej sytuacji ekonomicznej. Również będzie omawianą sprawa uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Minister Skrzyński oświadczył prasie polskiej, że stosunki Polski z krajami należącymi do „Małej Ententy są jak najlepsze i że w Wiedniu podpisze konwencję rozjemczą polską-austrjacką.

— Dnia 17 bm. został w Warszawie zamordowany były minister skarbu H. Linde. Morderstwa dokonał sierżant, z przyczyn dotychczas nieznanych.

Chcecie kupić dobrej ziem?

Proszę zgłosić się do niżej podpisanego, a dostaniecie jaknajlepszej i taniej ziemi do uprawy, także i lasu herwalowego lub pinierów. Co do ziemi dla kultury: las potingowy, drzewa cedry, gabriuwa, guawiroba, jednem słowem jaknajlepszej jakości ziemia do sadzenia.

Ziemia **ta oddalona 18 kilometrów od União da Vitoria** przy drodze kołowej, która łączy to miasto z kolonją Cruz Machado

W większej ilości kupna daje się opust od 5 proc do 10 proc

Sprzedaje się także **ziemie między Paulo Frontim i Dorizon** gęsty las, ziemia do sadzenia i herwę Sprzedaje się duże ilości jak na szakry.

Zgłosić się jaknajprędzej, bo ziemia drożeje!

Michał Bahlinski Dorizon Paraná

(Lindemu w ostatnich czasach wytoczono proces o nadużycie, władzy i inne przekroczenia. Linde ostatnio był prezesem Polskiej Kasy Oszczędności. P. R.)

W Warszawie została otwartą dnia 19 b. m. wystawa międzynarodowa produktów spożywczych i hygienicznych.

W tymże dniu została otwartą stacja telegraficzna bez drutu o wielkiej sile działania.

—Pod przewodnictwem ministra oświaty dokonano w Warszawie dnia 18 bm. odsłonięcia pomnika Zamenhoffa, wynalazcy międzynarodowego języka, zwanego „esperanto".

— Premjer ministrów hr. Skrzyński w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że rząd polski uznaje w zupełności wszelkie traktaty, o ile one nie są w sprzeczności z układami podpisanymi w Locarno. Dodał hr. Skrzyński, że chętnie pojedzie do Moskwy, jeżeli słowa zachęcające komisarza sowieckiego dla spraw zagranicznych, Czyczerina zostaną utrzymane, ponieważ życzeniem Polski jest pokojowe zabezpieczenie i utrzymanie swych granic przez zawarcie traktatu, któryby zabezpieczył także interesy wszystkich państw sąsiednich, a przedewszystkiem zaprzyjaźnionej z Polską Rumunji.

— Z powodu podania się do dymisji ministrów socjalistycznych Pracy i Robót publicznych przedstawił swą dymisję, zbiorowo, P. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej cały gabinet ministerjalny.

Pan Prezydent Wojciechowski dymisji gabinetu nie przyjął.

NIEMCY. — Rząd niemiecki postanowił utworzyć w kilku miastach rosyjskich nowe konsulaty niemieckie.

Prawdopodobnie w Monachjum i Dreznie zostaną utworzone konsulaty sowieckie.

— Rządy czechosłowacki i jugosłowiański zawiadomiły Rumunję, że mają zamiar wpłynąć na „Małą Ententę", aby wniosła zbiorowo protest przeciw zawarciu traktatu sowiecko-niemieckiego.

— Niemiecka komisja dla spraw zagranicznych ma rozpocząć w tych dniach badanie spraw, będących w związku ze stosunkami Niemiec z rządem sowieckim.

FRANCJA. — W Tuluzie spadł z wieży kościoła de Labardle wielki dzwon, który istniał na tej wieży od wieku XV. Dzwon spadł na sąsiednie domy i zabił kilka osób.

— W Ondydzie rozpoczęły się rokowania celem zawarcia pokoju z powstańcami marokańskimi, z którymi od dłuższego czasu prowadzą wojnę Hiszpanja i Francja: Ze strony Francji prowadzi rokowania generał Simon.

— Telegrafują z Ujdy w Afryce, że Abd-El-Krim nakazał wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich na froncie francuskim. Również wysoki komisarz hiszpański w Maroku rozkazał wszystkich oddziałom lotniczym hiszpańskim, aby wstrzymały atakowanie wojsk powstańców riffeńskich.

Jest nadzieja, że pożądany pokój zostanie zawarty i dalszy rozlew krwi wstrzymany, gdyby jednak mimo wszelkie oczekiwania pokój nie został zawarty, Francja i Hiszpanja rozpoczną wielką ofenzywę przeciw powstańcom marokańskim, do której już się obecnie, na wszelki wypadek, przygotowują.

ROSJA.—Telegrafują z Moskwy że rząd sowiecki prowadzi rokowania z rządami Finlandji, Szwecji i Norwegji celem zawarcia traktatu neutralności, wzorowanego na tych samych postawach, na jakich zawarł traktat z Niemcami.

— Rząd sowiecki obawia się o losy swego przedstawiciela w Chinach, Karakana, który odwołany ze swego stanowiska, odbywa obecnie podróż powrotną do Rosji i znajduje się obecnie w Pekinie albo Miukdenie, które są zagrożone przez wojska generała chińskiego Chang-Tso-Lina. Rząd sowiecki wysłał notę do tego generała robiąc go odpowiedzialnym za życie Karakana i grożąc mu, że Mukden znajduje się, nie daleko od Rosji, czyli że wojska rosyjskie są na granicy chińskiej i gotowe każdej chwili wkroczyć do Chin.

RUMUNJA. — W Bukareszcie krążą uporczywe pogłoski, nie sprostowane ani nie zaprzeczone przez rząd rumuński, że królestwo Rumunji ma być w maju br. wyniesione do kategorji cesarstwa, z okazji 60 letniego jubileuszu koronacji księcia Karola Hohenrollerna Król Ferdynand ma być wtedy koronowany jako cesarz Rumunji.

Już tylko 500 alq. ziemi do sadzenia pozostało na kolonji Cel. Queiroz

Spieszcie się z zamawianiem i kupnem

Biuro kolonizacyjne Virmond

GUARAPUAVA — PARANA

Ladislau Radecki

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— Dnia 21 b. m. cała Brazylja obchodziła 134-tą rocznicę śmierci pierwszego męczennika za wolność, Joaquima Jose da Silva Xavier, zwanego »Tiradentes«; powieszonego przez ówczesne rządy jedynie za to, że pragnął wybawić naród brazylijski z pod jarzma rządów obcych.

— Robotnicy kolejowi, nie mogąc doczekać się przyrzeczonego podwyższenia płac, rozpoczeli dnia 20 b. m. strajk spokojny, to jest wstrzymali się od pracy. Strajk się jednak nie udał, gdyż znaczna część kolejarzy nie wzięła w nim udziału, a ponadto p. Dr. Garcez Moreira, jako dyrektor kompanji kolejowej São Paulo — Rio Grande, wpłynął dodatnio na robociarzy i strajk w zarodku ubezwładnił.

— Zapowiedziany na dzień 18 marca br. kongres przemysłowców i handlarzy drzewa ze stanów Parana i Santa Catharina, odbył się i postanowił utworzyć syndykat, który nadal będzie załatwiał i bronił spraw i interesów tych przemysłowców i kupców.

Utworzenie tego syndykatu zadowolniło wszystkich interesowanych w nadziei, że w przyszłości ważny ten dział handlu i przemysłu nie będzie cierpiał strat i przykrości, na jakie dotychczas był stale narażany.

— Przed kilku tygodniami przybył do Kurytyby, z zamiarem ustalenia tutaj swej rezydencji, rodak nasz p. Dr. Michał Chmielewski, który dotychczas przebywał w stanie Rio Grande do Sul, gdzie zajmował zaszczytne i wybitne stanowiska sędziego, zastępcy szefa policji, szefa politycznego i wiele innych i gdzie zawsze bronił interesów naszych rodaków przed rządem stanowym.

Pan Dr. Chmielewski, z zawodu prawnik, nosi się z zamiarem otwarcia biura adwokackiego, na razie jednak zajmuje się pośrednictwem w kupnie i sprzedaży ziemi.

Rodacy nasi, szczególnie koloniści, powinni w razie potrzeby zwracać się ze swymi interesami z całem zaufaniem do pana dra. Chmielewskiego (ul. Commendador Araujo Nr. 69), od którego otrzymają zawsze informacje pożyteczne, pewne i w języku ojczystym.

P. drowi Chmielewskiemu życzymy z całego serca jak najlepszego powodzenia w swym zawodzie i jak najintenzywniejszej pracy dla dobra Polski i Brazylji.

— Rząd parański ustawą zdnia 10 marca br. ograniczył wykonywanie zawodu inżynierskiego. Od tąd i nasi rodacy, jeżeli będą chcieli wykonywać w stanie parańskim ZAWÓD INŻYNIERA, ARCHITEKTA-BUDOWNICZEGO, czy MIERNIKA (AGRIMENZORA) muszą. a) przedłożyć świadectwa szkół dotyczących, uznane przez rząd federalny, b) posiadający dyplomy zagraniczne, muszą nadto uzyskać dyplomy szkół tutejszych, c) zawód swój mogą wykonywać w dalszym ciągu, o ile w dniu ogłoszenia tej ustawy zajmowali urzędy inżynierskie federalne, stanowe lub municypalne, albo jeżeli przez conajmniej 5 lat zawód swój inżynierski wjednym stanie wykonywali. W tym ostatnim wypadku musi generalny sekretarz wydać specjalne upoważnienie. Ponadto wszystkie dokumenty zawodowe muszą być rejestrowane i legalizowane (bezpłatnie.)

Ktoby wykonywał nadal swój zawód inżyniera, architekta lub miernika, nie zważajac na tę nową ustawe, podlegać będzie grzywnie 500$000, która będzie podwyższona, na wypadek dalszego upornego wykonywania swego zawodu.

Powyższa ustawa utrudnia jeszcze więcej życie i pobyt naszych inteligentów w Paranie. Niechże więc będzie ostrzeżeniem dla tych, którzy wybierają się do Brazylji, względnie do Parany w nadziei, że tu łatwiejszy byt znajdą. Niech również nie zapominają, że podobne utrudnienia istnieją już dla lekarzy, aptekarzy, dentystów i nauczycieli.

Z Parany

— Teatr Związku Polskiego w Kurytybie zrobił miłą niespodziankę naszym rodakom w Araukarji i wystawił tam niespodziewanie dnia 25 b. m. (w niedzielę) sympatyczną i pełną humoru operetkę »Papugi naszej babuni«. Chociaż zawiadomieni o tem przedstawieniu prawie w ostatniej chwili, rodacy nasi przybyli na nie dosyć licznie, stwierdzając tem swoje zainteresowanie się polskim teatrem.

Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się, że w przyszłości zarząd teatru będzie zawiadamiał dotyczącą kolonję na kilka lub kilkanaście dni przed przedstawieniem teatralnem, podając do ogólnej wiadomości bliższe jego szczegóły.

»Papugi naszej babuni« odegrane w Araukarji świetnie przez naszych sympatycznych artystów i amatorów ogólnie się podobały i zjednały licznych zwolenników dla nowego teatru Związku Polskiego w Kurytybie.

— W Orleansie zmarł dnia 21 kwietnia br. w 82 roku życia opatrzony S. S sakramentami, powszechnie szanowany i lubiany obywatel polski SP. JAKÓB GROCHOCKI. Z powodu śmierci swego długoletniego i życzliwego prenumeratora redakcja »Gazety Polskiej« przesyła rodzinie, jego wyrazy szczerego współczucia. R. i P.

Sao Paulo.

— Do Santos przybyło w ostatnich dniach 965 nowych imigrantów różnych narodowości. Ogółem przybyło już wtym roku tylko do stanu São Paulo 24 949 imigrantów różnych narodowości.

Rio de Janeiro.

— Donoszą z Recife, że na statku »Curvello« jedzie do portów w Rio de Janeiro i Santos 745 murzynów portugalskich, pochodzących z Santo Antonio, Wysp Azorskich, Santo Amaro i Cabo Verde.

Według ostatnich wiadomości imigranci ci przybyli już do Rio de Janeiro.

— Z żalu za zmarłym przed kilku dniami ministrem marynarki Alexandrino de Alencar zmarł woźny tegoż ministerstwa Arthur da Cunha, w chwili, gdy czuwał przy zwłokach swego ukochanego przełożonego.

— Nowy szef policji Dr. Carlos Costa wypuścił z więzienia około 200 osób ze sfer politycznych, dziennikarskich i wojskowych, które trzymał w więzieniu poprzedni szef policji marszałek Fontoura bez żadnych dowodów winy.

Nie zbyt pochlebne to świadectwo dla poprzedniego szefa, który, jak powiadają, protegował biszarzy, a więził ludzi uczciwych i niewinnych.

— Ministrem marynarki został mianowany admirał Pinto Luz, a szefem eskadry admirał Frederico de Noronha.

— Dnia 21 b. m. zmarł w Rio de Janeiro dyrektor szkoły sztuk pięknych, artysta malarz João Baptista da Costa.

— Jeden z polityków paulistańskich ogłasza w dzienniku rioskim »A Manhã«, że pierwszym czynem urzędowym przyszłego prezydenta Republiki p. Dra. Washingtona Luiz, będzie udzielenie ogólnej amnestji dla wszystkich przestępców politycznych cywilnych i wojskowych.

Gdyby tak się stało rzeczywiście byłby to czyn nietylko bardzo szlachetny, ale także wielce patrjotyczny i polityczny i jedyny, mogący doprowadzić do zgody narodowej, dziś tak bardzo nadwyrężonej.

— W sprawie nałożonego przez rząd federalny podatku od dochodów odbyła się w połowie marca b. r. konferencja w Towarzystwie handlowem, na którem postanowiono wnieść do rządu projekt zniesienia tego podatku.

W kołach oficjalnych przypuszczają, że podatek ten ulegnie zmianie na korzyść opodatkowanych.

Rio Grande do Sul

— Z Porto Alegre donoszą o niezwykłej operacji dokonanej na pewnej pani z Libres.

Pani tej przed kilku miesiącami wyjęto pewne części ciała, po której to operacji pani ta zaczęła okazywać objawy obłędu umysłowego.

Przywieziono ją więc do Porto Alegre, gdzie doktorowie Ameraga Grey i Paiva Filho, dokonali na niej drugiej operacji zaszczepiając jej serum z kozy.

Od tego czasu chora zaczęła przychodzić do zdrowia i dziś znajduje się już na drodze do pełnego wyleczenia.

Ceara

— Z Fortalezy donoszą, że przed kilku dniami pojawił się w miasteczku Joazeiro sławny bandyta stepowy Lampeão, o którym rozpuszczano, że zginął w walce z policją. Lampeão przybył na czele 70 ludzi i w towarzystwie porucznika bataljonu patrjotycznego.

Bandyta odwiedzili miejscowi dygnitarze, zamianowali go porucznikiem bataljonu patrjotycznego, przyrzekli wyjednać mu przebaczenie wszystkich jego zbrodni popełnionych na uczciwych i spokojnych obywatelach stanu Ceara i stanów sąsiednich.

Bandyta zwalczać będzie odtąd nie rewolucjonistów.

Doskonały materjał dla filmu nowego.

Para

— Z Belem, stolicy stanu Para telegrafują, że rzeki Tocantins, Francisco i Parahyba wylały i spowodowały ogromną powódź w stanach Goyaz, Minas Geraes, Parahyba do Norte, Maranhão i Para.

Tysiące mieszkańców pozostało bez chleba i dachu nad głową.

Aby ulżyć niedoli i nędzy nieszczęsnych rządy federalny, stanowe i municypalne zarządziły wszelkie środki, jakiemi rozporządzają i utworzyły specjalną misję ratunkową, w której bierze udział także konsulaty państw obcych granicznych w Belem.

Szanowna Redakcjo!

Prosimy uprzejmie o umieszczenie w kronice pisma Sz. Redakcji następującego listu przesłanego nam przez kolonistów z Araukarji: Do Polskiej Spółki Handlowej Sociedade Importadora Limitada w Kurytybie Avenida Luiz Xavier 28.

Zeszłego roku kupiliśmy od firmy Sociedade Commercial Limitada w Kurytybie młocarnię szerokomłotną „sprowadzaną z Kraju. Dowiedziawszy się, że obecnie założono nową spółkę handlową dla handlu maszynami rolniczemi, i ta spółka objęła przedstawicielstwo firmy H Cegielski w Poznaniu, pośpieszamy z następującem oświadczeniem:

Młocarnia szerokomłotna H. Cegielskiego sprowadzona przez W. P. jest bardzo dobra.

Nie łamie i nie mierzwi słomy, doskonale wymłaca a ziarn nie przetłóci. Młóci wszystko z wyjątkiem fasoli (feijnu). Młóci szybko i zaoszczędza siłę ludzką. Dziennie można wymłócić jak kóp snopków.

Tą drogą stwierdzamy doskonałość polskich młocarni. Araukarja dn. 22 marca, 1926 r.

Aleksy Pianowski, Józef Pianowski, Jan Barcz, Ignacy Burkot, Michał Burkot, Jan Serafin, Franciszek Dróżdż.

——

Sądzimy, że powyższe oświadczenie p. p. kolonistów przyczyni się do wzmożenia zainteresowania się naszą firmą importu polskich narzędzi i maszyn z Polski.

Z poważaniem
Sociedade Importadora Limitada
Gerente Ignacy Kasprowicz

Podziękowanie

W-mu Panu D-owi Aleksandrowi Mochańskiemu w M. Mallet składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie, gorące uznanie i niewygasłą wdzięczność za tak szybkie wyleczenie mnie z upartej, niebezpiecznej i bardzo uciążliwej choroby, która przez dłuższy czas pozbawiała mnie snu, przeszkadzała w pracy i życie moje czyniła wprost nie zniesienia.

Paweł Miecznikowski -Marechal Mallet

CHŁOPCA

do posyłek i robót ekspedycyjnych poszukuje Administracja »Gazety Polskiej«, Curityba rua Conselheiro Laurindo 6.

Sociedade Importadora Limitada

CURITYBA, AVENIDA LUIZ XAVIER 28

PŁUGI stalowe specjalne dla Parany, bardzo tanie

DRUT kolczasty po cenach najniższych (otrzymaliśmy większy transport wprost z Europy)

poleca hurtownia polska

SOCIEDADE IMPORTADORA LIMITADA—Curityba, Avenida Luiz Xavier 28

Caixa postal 393

Bernefugo najlepszy środek przeciwko bernom.

Bilsulforato de carbono, świetny środek do imunizowania zboża.

Stacja kąpieli morskiej nad Oceanem Atlantyckim w okręgu Paranagua.

Wkrótce będzie gotowa droga od Paranagua do brzegu morskiego, gdzie pewne przedsiębiorstwo zakłada stację kąpieli morskiej. Droga ma 28 kilometrów, zbudowana dla powozów lub autów. Towarzystwo wybuduje—hotele, restauracje, domy handlowe i mieszkania dla chcących używać kąpieli morskiej. Rząd postara się o pocztę, telegraf i telefon.

Z Kurytyby do kąpieli można w jednym dniu dojechać, nie zatrzymując się w Paranagua. Oprócz komunikacji lądowej, jest łatwa droga wodna od portu Paranagua do Barra do Sul, 18 kilometrów odległej. Podróż taka jest zdrowa i miła dla podróżującego. Powietrze panujące na falach morskich zdrowe, a krajobraz śliczny. Jedzie się odnogą zatoki południowej Paranagua aż do Barra do Sul. Po lewej stronie mamy lesiste wyspy — Corisco Pazo i Ilha do Mel. Na północ widzimy granity gór Serra do Mar. Na prawo od ujścia rzeki Guarapossu aż do Barra do Sul, nad „Costeiras", nad brzegiem zatoki bieleją domki rybackie, drzewa owocowe i las w dali na południe.

Miejscowość, czyli osada rybacka Barra do Sul, nad zatoką Paragua i Atlantykiem, ma kilkanaście rodzin rybackich, które zarabiają przy łowieniu ryb, „tainhas". W maju, czerwcu i lipcu ten gatunek ryb bardzo cenny, dopływa do brzegów parańskich, tysiącami Chwalą się rybacy, że są lata kiedy się łowi 30 do 35 tysięcy ryb „tainhas". Zyski rybołowstwa przechodzą do rąk różnych spekulantów, którzy sprzedają solone „tainhas" do S. Paulo i Rio de Janeiro.

Obecnie mierzą się loty na sprzedaż, zwrócone frontem na morze, na gruntach, których nie zakupiło towarzystwo kąpieli morskiej. Kilku przemysłowców niemieckich z Kurytyby już sobie zamówiło loty nowe, które za kilka dni będą gotowe.

PROTEST

Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki i Łączność i Zgoda w Kurytybie.

Niniejszym zakładamy protest przeciw niewłaściwemu sposobowi obchodu Konstytucji Marcoweej (na którą właściwieśmy przybyli) i Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 21 marca 1926 rr. w sali Związku Polskiego w Kurytybie

UZASADNIENIE

Tow. „Tadeusz Kościuszko i Łączność i Zgoda" przystąpiło z ochotą do Komitetu organizacyjnego na przedwstępnem zebraniu, wychodząc z tego założenia, że do Obchodów Narodowych powinni garnąć się wszyscy Rodacy, by pokrzepić ducha na obczyźnie i zjednoczyć umysły. Spodziewaliśmy się naturalnie, że mówcy uroczystości staną na wysokości swojego zadania, nie nadużyją swojego autorytetu i używać będą właściwych nastrojów chwili wyrażeń. To też zdziwiło nas i niemile dotknęło niewłaściwe wypowiedzenie pana Nikodema, a zwłaszcza ordynarne i obelżywe wyrażenia p. dra Kossobudzkiego. Do takich wyrażeń obrażających nas, nie upoważnił go chyba Związek Polski, na którego sali przemawiał, a wątpimy czy upoważniło go do tego Tow. „Szkoły Ludowej", w którego imieniu przemawiał. Nie wchodząc w przyczyny tak niewłaściwych zdań, które na głowy słuchaczy spadły z estrady Związku Polskiego, zakładamy stanowczy i ostry protest, życząc sobie, aby nigdy podobne sceny nie powtórzyły się w przyszłości. W przeciwnym bowiem razie nigdy nie będzie można zebrać Rodaków na Narodowe Uroczystości.

Zarząd
Sekretarz: Adam Trojan

Troskliwym rodzicom do wiadomości

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia, zaś zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden słoik lekarstwa:

Lombrigueira „Minancora"

niema równego mu lekarstwa Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!! robaków, co poświadczyło 6 osób wiarogodnych z Itaperiú, w municypjum S Francisco do Sul. Jest niem córeczka p. Karola J. Neurembergera tamt. profesora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości, zależnie od wieku Każdy słoik stanowi jedną dozę. Nie potrzebuje środków oczyszczających, ani djety po rozwolnieniu. Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogerjach i dobrych aptekach Sprzedający otrzymują dyskont (rabat) w **aptece „Minancora w Joinville.**

Korespondencje.

SAO ROQUE dn. 27 - 3 - 1924

"Szanowna Redakcjo.

Proszę umieścić w swym poczytnem piśmie tych parę wiadomości z Ivahy. Niektóre z nich są trochę dawne, ale z tego roku. Otóż w miesiącu styczniu odbyły się tu dwa wesela. Jedno na linji Gonçalves Junior było połączone z takim wypadkiem. Maciej Kufta, wiózł od ślubu państwa młodych z cerkwi. Było ich ze trzy wozy i jak zwykle z „przyjaciółką". Otóż gdy wracali z cerkwi w stanie ochoczym zaczęli urządzać wyścigi, bo Maciej Kufta chciał pokazać, że ma lepsze konie, tak pędzili póki Kufta nie wyleciał z wozu, przyczem dostał się pod wóz tak nieszczęśliwie, że połamał obie nogi pomiędzy sprychami i leży do tego czasu w stanie be nadziejnym. Drugi wypadek wydarzył się na linji Rio dos Indios i też na weselu. Syn nieja iego Bębna wyszedł z domu na spotkanie gości weselnych, gdy nadjeżdżali wozami i chciał strzelić z pistoletu, ale tak się zabrał niezgrabnie do tego, że wystrzał źle skierowany padł mu w dłoń i wyrwał mu 3 palce. Trzeci wypadek był na linji S. Joao. Maksym Lewósz wiózł jakiś materjał na płot i nieszczęście chciało, że wpadł pod wóz, który mu złamał jedną rękę i jedną nogę. Dnia 23 marca b. r. pozjeżdżali się kabokle do wendy tu na S. Roque i urządzili sobie zabawę, która trwała do późnej nocy. A był tam także niejaki Joaquim Celestiano który, gdy już się wszyscy porozjeżdżali wybrał się także do domu. Miał jednak przechodzić przez 3 mosty. Chłopcy powracający z młyna spotkali go zaraz przy pierwszym moście, siedzącego na brzegu tegoż. Zapytany przez nich dlaczego tam siedzi odpowiedział, że poprawiał sobie siodło. Zostawili go więc tak siedzącego. Na drugi dzień znaleziono go pod mostem z głową roztrzaskaną i połamanemi kościami. Niewiadomo teraz czy go kto strącił z mostu czy sam spadł, będąc podpitym. Może być że się przechylił i wpadł na dno koryta rzeki, które jest kamieniste i obecnie wyschnięte i upadając rozbił czaszkę i połamał nogę i rękę.— Oto smutne wypadki które do wiadomości Szanownej Redakcji podaję. Z poważaniem Józef Rozwód

FELICIANOWO!
(Rio Grande do Sul — Kolonja Sao Feliciano).

Po długich wakacjach rozpoczął się w końcu lutego, nowy rok naukowy. Najpierw „zakwaterowało" nasze wojsko. Po szkołach i po domach bliższych zamieszkało po kilku umundurowanych członków Tow. Strzeleckiego. Całymi dniami oni zajmowali się ćwiczeniami przygotowawczemi do egzaminów. Nareszcie X. Konstanty Zajkowski, powróciwszy z długiej podróży do S. Paulo i Kurytyby, przywiózł z Porto Alegre trzech oficerów do egzaminowania naszych chłopców. Wieczorem odbywały się egzamina ustne, a dniami strzelaniny było jak nigdy. Swietnie młodzież spisała się, a szczególnie strzelajac tak celnie, że sami oficerowie się dziwili. Na kilkumilowej wycieczce, „wytrwałości" odbytej do Tow. „Księcia Poniatowskiego" nie tylko nikt nie zemdlał, ale po powrocie wszyscy byli gotowi na drugą taką, chociaż byli dobrze spoceni. Rozdanie świadectw uwalniających od służby wojskowej, odbyło się z wielką uroczystością. Po nabożeństwie, gdy lud wyszedł z kościoła, nasze wojsko stało w długim rzędzie, a w drugim takimże stały panny Sao Felicjanowskie, trzymając każda świadectwo, by je wręczyć chłopcu do którego należało. Gdy oficer wyczytywał imiona, panny zbliżały się do chorągwi i przy niej wręczały świadectwa kawalerom. X. Proboszcz przemówił, wytłumaczając ważność znaczenia owej chwili, w której Felicjanowo nabywało wielkiej powagi przed swymi i obcymi, zdobywając się na własne wojsko i pokazując swym wrogom i prześladowcom, że wypełnia swe obowiązki patrjotyczne. Hilary Uszacki, w imieniu swych kolegów Strzelca, dziękował oficerom i dodał że rycerska krew polska, co płynie w ich żyłach, gotowa jest także do przelania się w razie potrzeby, także i za Brazylję, bo zawsze rycerz polski bronił nie tylko swego kraju, ale i w innych walczył, gdy sprawa była święta. Wreszcie kapitan Argemir Dornellas, ten sam co w S. Paulo dowodził artylerją z muzeum na górze Ipiranga podczas ostrzeliwania tegoż miasta w ostatnich rozruchach, podziwiał i pochwalal waleczność wojska polskiego i brazylijskiego i zachęcał naszą młodzież do naśladowania bohaterskich przodków.

Muzyka grała i dziatwa szkolna razem z wojskiem śpiewała hymn narodowy i chorągwi brazylijskiej.

Podczas ostatnich dni Wielkiego Tygodnia, nasze wojsko odbywało wartę, na zmiany, przy grobie Pana Jezusa Na Wielkanoc w chwili Rezurekcji wojsko dało potrójne „salwy" wystrzałami bez kul. Podczas procesji szło szpalerami obok baldachimu.

Po nabożeństwie wielkanocnem muzyka zagrała kilka wesołych kawałków na rozweselenie kolonistów, którzy strapieni długą suszą, nareszcie po nabożnych modłach, zostali dobrze polani obfitem deszczem.

Karol Muszyński, Wice-Dyrektor szkoły powszechnej
Sao Feliciano 7—IV—1926

Są jeszcze do nabycia

Kalendarze z Polski

a mianowicie:

Kalendarz Marjański	2$500
Kalendarz „Katolik"	2$500
Kalendarz „Słowa Bożego"	2$500
Kalend. „Serca Jezusowego	2$500

Nabyć je można u naszych agentów lub wprost w naszej administracji

Kalendarze te odznaczają się doborową treścią i licznemi pięknemi ilustracjami.

Komu zależy na posiadaniu prawdziwego kalendarza z Polski, niech nie zwleka z zamówieniem, gdyż niezadługo będą wyczerpane.

Gazeta Polska—Kurytyba—Parana—Caixa postal B.

Kto chce długo i wesoło żyć
Musi tylko piwo z Atlantyki pić

Rozmaitości.

— ŻYCIE ZA PIECZEŃ. W pewnej prywatnej kuchni miasta Marsylji rozegrała się niezwykła, a krwawa tragedja o śmiertelnym wyniku. Kobieta zabiła swego męża z powodu pieczeni. Było to tak. Wypiekała jakiś odziec, który zapowiadał się znakomicie. Zmuszona wyjść na »chwilkę«, zawezwała męża, aby pilnował pieczeni w piecu, gdyż smakołykowi groziło przepalenie się. Do kuchni wlazł żarłoczny kocur i ściągnął pieczeń przez uchylone drzwi pieca, zawlókł zdobycz gdzieś do kąta i ostudziwszy ją, pożarł całość wraz z kosteczkami. Gospodyni po powrocie zastała zadumanego męża i nasyconego kocura. Z powodu doznanej straty taka nawiedziła ją nawałnica złości, iż chwyciła za rewolwer i trzema celnymi strzałami położyła trupem na miejscu męża »bałwana«.

— PUSTELNIK NA OCEANIE. Ameryka będąca krajem wielkich możliwości i nadzwyczajności ma też niezwykłego dziwaka miljonera. Człowiek ten, posiadacz wspaniałych pałaców, mający duże sumy w bankach, od dziewięciu lat ani razu nie stanał nogą na stałym lądzie. Mr. Scripps, tak się zwie ten dziwny człowiek, zakochany jest w nieskończoności Oceanu i stale mieszka na własnym yachcie, który słusznie może być nazwany pływającym pałacem.

Miljoner jest już starym człowiekiem, liczy bowiem 71 lat. W sześćdziesiątym roku swego życia przyszedł do przekonania, że wielkie miasta Nowego Swiata nie przedstawiają dlań już nic nowego ani interesującego.

Kazał więc zbudować wspaniały yacht, przeniósł nań swoja wielką i cenną bibljotekę, urządził palarnię, wziął ze sobą trzech sekretarzy i opuścił Nowy Jork. Od czasu do czasu yacht zatrzymuje się w małym porcie i sekretarze odbierają pocztę miljonera, on sam nigdy na brzeg nie wysiada.

Mr. Scripps ma słaby wzrok. Sekretarzy na zmianę czytają mu po całych dniach, on zaś siedzi, słucha i pali cygara. Objechał już ziemię dookoła osiem razy, czyli zrobił 320 tysięcy kilometrów drogi.

Jak donoszą dzienniki mr. Scripps umarł w Kapsztadzie. Był właścicielem 28 dzienników.

— KAPRYSY AMERYKAŃSKICH MILJARDERÓW. Viljam Vanderbild, posiadacz kilkumiljonowej fortuny (w dolarach) zgłosił prośbę o otrzymanie miejsca gońca bankowego. Pracuje z zapałem, co mu nie przeszkadza wieczorem odjeżdżać wspaniałem autem do podmiejskiej swej posiadłości, Bacon-Hill, gdzie prowadzi królewski tryb życia.

Podobne fantazje często się zdarzaja u amerykańskich potentatów finansowych.

Syn Rockefellera był buchalterem i korespondentem. Zadawalniał się pensją tygodniową w wysokości 20 dolarów. Dużo się również mówiło o miljonerze James Eads How, który się stał wyrobnikiem i zarabiał na chleb, rąbiąc drzewo i wykonując wszelką robotę za dach nad głową i pożywienie.

Bogaty bardzo Edgar Brown wyrzekł się wygód, by jąć się najcięższej pracy fizycznej. Nocował w przytułkach lub pod mostami. Ale on miał cel, do którego dążył a mianowicie chciał sam zgłębić do dna nędzę biedaków i jednocześnie sprawność instytucyj dobroczynnych.

Znane są także wybryki krańcowo odwrotne. Jeszcze przed wojną górnik, nazwiskiem John-Mac Devitt, zaoszczędziwszy 15.000 dolarów zapragnął zakosztować bodaj przez jeden dzień rozkoszy życia nababów. W towarzystwie lekarza i sekretarza wynajął dla siebie pociąg luksusowy i udał się do New-Yorku. Stanął w hotelu, poszedł do kabaretu, udał się do paru najwspanialszych restauracyj, gdzie raczył szampanem, ostrygami i homarami wszystkich zebranych. Na drugi dzień obudził się bez jednego centa. Ponieważ dzienniki rozgłosiły jego przygodę, właściciel hotelu, w którym się zatrzymał, zaofiarował mu jeszcze na razie bezpłatną gościnę u siebie. John-Mac Devitt nie żałował roztrwonionych pieniędzy. Doszedł do wniosku, że rozkosze, o których marzył, nie dały mu zbyt wiele radości, a natomiast przyniosły poważne zaburzenia żołądkowe. Powrócił więc ze spokojem do doll górnika.

— DRUGA PODRÓŻ POSLUBNA Z TĄ SAMĄ MAŁŻONKĄ. Miljoner amerykański Stillman po wydaniu kilku miljonów na osiągnięcie rozwodu, postanowił nagle pojednać się z żoną i żyć z nią w dalszym ciągu. Pojednani małżonkowie istotnie wsiedli na okręt, odchodzący do Europy celem odbycia drugiej podróży poślubnej.

Historja tego małżeńskiego pożycia nie jest bynajmniej zwyczajna. Małżonkowie żyli w doskonałej harmonji przez szereg lat i mieli dwoje dzieci. Kiedy przyszło na świat trzecie dziecko, miljoner zaczął podejrzywać swą żonę, że była mu niewierną w czasie jego podróży polarnej odbytej bez żony.

Stillman wytoczył wówczas proces rozwodowy, ktory ciągnął się przez cztery lata i pochłonął olbrzymi majątek. Proces ten miljoner w rezultacie przegrał, gdyż posądzana o niewierność małżonka zdołała udowodnić, że podejrzenia męża są bezpodstawne.

Usprawiedliwszy się pani Stillman wytoczyła ze swej strony proces rozwodowy, oskarżając męża, że ją zdradzał z kilkoma kobietami.

W toku tego drugiego procesu małżonkowie spostrzegli, że mimo wszelkich wzajemnych oskarżeń kochają się wzajemnie i że właściwie marzą tylko o tem, aby się znów »pobrać«.

Miljoner Stillmann, wsiadając na okręt, oświadczył reporterom: »Już więcej nie popełnimy takich błędów. Katastrofy się skończyły i niema dla mnie na całym świecie bardziej umiłowanej istoty, jak moja żona, pani Stillman.

— NAJNOWSZY SPOSÓB KARY PARLAMENTARNEJ WE FRANCJI W Paryżu zawiązała się na wzór sekty »Kobiet Łez«, tajna organizacja »Grupy parlamentarnych biczowników«. Zadaniem tej organizacji jest według statutu obijanie wszystkich parlamentarzystów francuskich którzy według opinji organizacji nato zasługują. W ten sposób ma się ze złych członków parlamentu wypędzić złego ducha. Pierwszym delikwentom, 8 deputowanym, zapowiedziano już, że w bliskim czasie będą musieli poddać się tej nieprzyjemnej operacji w postaci dobrej porcji kijów. Zawiadomie-

Dział praktyczny

— WPŁYW WAPNA NA URODZAJNOSC ROLI. Wapno jest koniecznie potrzebnem przy tworzeniu się rośliny. Jeżeli zatem w ziemi niema dostatecznej ilości wapna, nie można liczyć na dobre urodzaje. Badania przedsięwzięte w tym kierunku wykazały, że ziem ubogich w wapno jest bardzo dużo, więcej niż przypuszczano dotychczas i że ziemie takie do wydania zadowalniającego plonu potrzebują odpowiedniego nawiezienia wapnem gryzącem lub marglem. Oprócz jednak tego bezpośredniego działania wapna, jako pożywienia dla roślin, które na rozmaitych ziemiach rozmaitem być może – o wiele ważniejszą jest okoliczność, iż wapno pośrednio wielki wpływ na wzrost roślin wywiera i to dla tego, iż przemienia spoczywające w ziemi nierozłożone i dla roślin nieużyteczne pokarmy na przyswajalne i użyteczne. Nadto przez użycie wapna niszczymy szkodliwe dla roślin kwasy.

Oprócz powyższych na korzyść roślin bardzo ważnych przemian nie mniej ważnym jest wpływ wapna na właściwości fizyczne ziemi, zwłaszcza ziemi gliniastej, w której powietrze nie dochodzi do środka, przytem utrudnionym jest rozwój korzonków rośliny. Brak powietrza w ziemi, połączony z nadmierną ilością wilgoci powoduje nieprawidłowy rozkład cząstek nawozowych; tworzy się więc tak zwany kwas humusowy czyli pruchniczny, bardzo szkodliwy dla dobrego rozwoju roślin. Te szkodliwe właściwości ziemi mogą być jedynie wtedy usunięte, kiedy cząsteczki ziemi zamienione zostaną na mniejsze lub większe grudki. Między grudkami będzie wtedy dużo wolnej przestrzeni, regulującej dopływ powietrza lub wody, ziemia nie będzie zbyt mokrą ani też zbyt nie wyschnie. W takim stanie da się ona o wiele łatwiej i prędzej uprawiać. Do tego wszystkiego pomaga obecność w ziemi wapna. Wapno niszczy bowiem spoistość gliny i powoduje, że rola gliniasta ma wygląd grudkowaty. Jak długo ziemia w podobnym stanie znajdować się może, zależy to od ilości zawartego w niej wapna.

Dalej wapno reguluje ciepłotę ziemi. Wapniste ziemie nigdy się do tego stopnia nie ogrzewają ani oziębiają, jak te w których wapna nie ma wcale. Co się tyczy wpływu, jaki wapno wywiera na stan wilgoci ziemi, to wogóle powiedzieć można, że jeżeli wapno znajduje się w sproszkowanym stanie, w takim razie wzrasta ilość wody w ziemi; wapno bowiem wodę pochłania i niedopuszcza, aby uszła w głąb ziemi. Dzieje się to w ziemiach gruboziarnistych, jakiemi są role piaszczyste.

Z tego, cośmy dotychczas powiedzieli, wnioskować można, że wapno rzeczywiście przyczynia się do wzrostu urodzajności ziemi i że ziemie zawierające dostateczną ilość wapna wogóle nazwać można urodzajnemi. Nasuwa się teraz pytanie, w jakiej postaci najkorzystniej dawać wapno gryzące czy margel. Działanie marglu jest słabsze i powolniejsze, niż wapna gryzącego. Prócz tego margel trudniej zmięszać z cząsteczkami ziemi jak wapno gryzące. Co się jednak tyczy niszczenia w ziemi kwasów szkodliwych, to obydwa gatunki spełniają porówno swe zadanie. Widzimy zatem, że korzystniej, zwłaszcza na cięższych i zwięźlejszych ziemiach stosować wapno gryzące. Ilość wapna zależy od właściwości ziemi tak, że ziemie gliniaste potrzebują wiele więcej wapna, niż lekkie piaszczyste, na których już połowa lub jeszcze mniej spełni swoje zadanie.

Polskie orły
w dwóch kolorach, formatu 40X50 cmt., po 700 rs. za sztukę poleca Gazeta Polska, Curityba, Caixa B.

— KILKA SŁÓW O SIEWIE ŻYTA I PSZENICY. Co do czasu siewu żyta rolnicy są rozmaitego zapatrywania. Jedni obstają za rychłym, drudzy za późniejszym siewem. O ile jedni lub drudzy mają słuszność, nie da się zupełnie określić, zależy to od wielu okoliczności.

W ogólności siew żyta powinien się odbyć ile możności wcześnie, jednak nie zawcześnie.

Odbywać się powinien w czasie suchym. W czasie wilgotnym lub podczas deszczu z siewem wstrzymać się należy. Nie darmo powiada stare przysłowie: „gdy się za broną kurzy, to się żyto burzy". Wszak rolnik i na to zważać powinien, by się w roli dostateczna do skiełkowania ziarna wilgoć znajdowała.

Nie siejąc żyta siewnikiem rzędowym (drylownikiem), sieje się w regule na wierzch pod bronę Tylko na bardzo lekkich i luźnych rolach można żyto miałko przyorać, jednakże nie głębiej jak na 1 do półtora cala. Im ziarno mielej przykryte, tem wcześniej wzejdzie.

Ziarno przeznaczone do siewu powinno być piękne, czyste i zdrowe. Na roli dobrej, ciepłej, w dobrej mierzwie i kulturze siew powinien być rzadszy, na roli słabszej i w mniejszej kulturze należy siać gęściej. Przy dobrem ziarnie, dobrej roli i wczesnym siewie wystarczy (średnio) na mórg jutrzynę) 30 kg.; siejąc później i na gorszej ziemi, trzeba siać 40 kg. i więcej.

Żyto należy siać tylko na odleżałą rolę. Rola powinna być zatem zorana 2 do 5 tygodni przed siewem. Po zasianiu żyta zapominać nie należy o starannem i troskliwem wyoraniu i wyrzuceniu przegon, Stojąca na życie woda jest bardzo dlań szkodliwa, bo żyto łatwo wymięka. Na wiosnę należy przegony starannie odczyścić i wodę odpuścić.

Pszenica lubo także wdzięczna za wczesną uprawę i siew, znosi jednak nieco późniejszy czas jak żyto. Znosi ona także łatwiej od żyta czas wilgotny. Atoli wcześniej zasiana pszenica rychlej dojrzewa, lepiej plonuje i mniej podlega szkodliwym chorobom.

Siew pszenicy, tak jak żyta, powinien być zdrowy, ziarno twarde bez zapachu i ciężkie. Ziarna wychodzi około 5 kg. na mórg więcej jak żyta. Siew lubi być lekko broną przykryty; najlepiej siać pszenicę siewnikiem rzędowym.

Aby pszenicę uchronić od murzonki, zaprawia się ziarno do siewu siarczanem miedzi (niebieskim kamyszkiem) Na 10 szufli pszenicy bierze się pół kg. modrego kamyszka. Rozpuściwszy go w wodzie, skrapia się nim pszenicę na 12 do 24 godzin przed siewem a następnie ziarno dobrze szuflą przerabia. Przeciwko murzonce polecają także wapnowanie ziarna pszenicy. Robi się to w następujący sposób: Na każde 40 szufli pszenicy, przeznaczonej do siewu, bierze się kubeł gaszonego wapna zgęszczonego i rozpuszcza w wodzie. Tą wodą skrapia się pszenicę i kilka razy szuflami przerabia, dopóki cała kupa nie jest wilgotną. Czynność tę załatwia się wieczorem przed siewem.

Po zasiewie pszenicy należy dać dobre przegony i z brózd wyrzucić ziemię, aby wodą miała wolny odpływ.

— W JAKI SPOSÓB MOŻNA SIĘ POZBYĆ SZCZURÓW W KURNIKACH I T. P. BUDYNKACH. Trucizny użyć tu nie można, ponieważ zagraża ona ptactwu. Z tego samego względu nie można zastosować łapek. Sposób osobliwy chwytania szczurów, amniej może znany jest następujący: Bierze się drybus albo beczkę i stawia się na jej dno cegłę na kant, nalewa się wody na wysokość cegły. Potem przykrywa się wierzch mocnym papierem lub też cienką papą i przymocowuje się do wierzchu beczki skośnie od ziemi deskę w ten sposób, aby szczury po niej do wierzchu beczki dojść mogły i zakłada się na nią kawałki świeżo upieczonej słoniny lub czegoś podobnego. Pierwszego dnia nie ruszą szczury dla bezpieczeństwa i obawy przed zdradą tej przynęty, drugiego lub trzeciego dnia ośmielone zjedzą założone słoninki. Gdy zjedzą trzeba im znowu słoninkę założyć, by je jeszcze więcej ośmielić, i to już na owem papierze. Gdy się to udało i szczury przyzwyczaiły do zjadania przynęty na papierze, przyczepia się kawałki słoniny na sznurkach do przeciągniętego do sufitu drutu i przecina się na krzyż rozciągnięty na beczce papier. Skoro tylko szczury na papier wejdą, wpadają do beczki i starają się dojść do owej cegły. Skoro się drugi szczur w ten sposób do beczki dostanie to zaraz zaczyna się kwik i krzyk bo każdy z nich walczy o miejsce na cegle, by nie pływać w wodzie. Jest to osobliwsze zjawisko, że krzyk i walka szczurów towarzyszy ściąga, w skutek czego coraz więcej ich do beczki wpada, a tu w tym mokrym żywiole, nie mogąc ujść, giną. Na jednym śpichrzu schwytano za pomocą takiej łapki jednej nocy 50 szczurów.— Inny sposób polega na tem, że kawałki korków smaży się w świeżym tłuszczu i zakłada się w szparach podłóg. Po zjedzeniu takich smażonych specjałów giną szczury ponieważ korek w żołądku pęcznieje i go rozsadza.

Z literatury polskiej.

Nakładem Instytutu Wydawniczego Inwalidów Wojennych i Byłych Wojskowych w Warszawie wydaną została najnowsza powieść fantastyczna znakomitego powieściopisarza i podróżnika prof. Antoniego Ossendowskiego pod tytułem „Zbuntowane i Zwyciężone".

Powieść ta bardzo zajmująca, stanowi bezprzecznie dodatni nabytek dla ubogiej literatury fantastycznej.

Wraz zbuntowanemi sufrażystkami i śmiałymi podróżnikami czytelnik odbywa podróż w dalekie, nieznane strony bieguna południowego, zapoznaje się ze zjawiskami przyrody i fantastycznemi tworami naukowymi, wzbogaca własną wiedzę i podziwia umysł ludzki, umiejący zawsze znaleźć wyjście z najtrudniejszego położenia.

Okładkę i ilustrację do powyższego dzieła wykonał znany polski artysta-malarz p. Wiktor Marowski.

— „Najbardziej popularnem w Polsce, w dobie obecnej pismem jest tygodnik polityczno-humorystyczny p. t. „Impertynent", którego aktualna i ciekawa treść, ładne, przez hr. Zyberka-Platera, artystę malarza, wykonywane ilustracje składają się na wartościową całość.

Cena bardzo przystępna, bo prenumerata roczna w Ameryce wynosi tylko 1 dolar.

Adres Redak ji i Administracji: Poznań, Skrytka Pocztowa 77.

WAŻNE

Poświadcza jeden ze znakomitych lekarzy w Kurytybie:

Oświadczam pod odpowiedzialnością mego zawodu, że w mojej klinice używałem niezliczone razy „Pomadę Minancora", spreparowaną przez uzdolnionego aptekarza p. Edmunda Gonçalves a z Joinville w rozmaitych wypadkach, w których ona jest zalecaną i zawsze stwierdzałem polepszenie i zadowalniające rezul aty.

Kurytyba, 5 kwietnia 1916.

Dr Petit Carneiro
dyplomowany przez Wydział Medyczny Uniwersytetu w Rio de Janeiro
Cena w całej Brazylji do 3$000.

W Polsce sprzedam ziemię
z budynkami lub bez, także za opłatą w ratach.
Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności:
Adwokat Dr. H. Berlas,
Stryj (Małopolska) Rynek L. 2

nie otrzymali członkowie wszystkich klubów parlamentarnych począwszy od prawicy a skończywszy na komunistach z Cachinem na czele.

— PROBOSZCZ BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. O. Bernard 10 lat przebywa na najdalej wysuniętej na północ placówce, zamieszkałej przez człowieka, w Marys Igloo. Amundsen odwiedził tego misjonarza, który spełniał obowiązki duszpasterskie wśród Eskimosów, przebiegając setki kilometrów na saniach, ciągniętych przez dwanaście wiernych psów. O. Bernard przybywa obecnie do Europy, gdzie w Genewie ma wygłosić szereg odczytów o działalności swojej wśród Eskimosów.

— PRZYGODA DWÓCH UCIEKINIERÓW DROHOBYCKICH. Opisuje ją w sposób następujący warszawski »Kurjer Poranny«:

— Pinkus, czy ty wiesz co to jest kabaret?

— Kabaret u nas w Drohobyczu, zdaje się jest tylko karuzela.

— To nie to! Kabaret to jest taka restauracja, w której można swobodnie oglądać cudzą siostrę nieubraną — tłumaczy koledze Josek.

— O! to bardzo ciekawe! Ale gdzie są takie siostry? — pyta Pinkus.

W Warszawie!

Słuchaj Josek — jabym chciał choć raz w życiu taki kabaret zobaczyć!

— To się zrobi — szykuj się, nic mamie nie mów, jutro fruwamy! — rzecze Josek i pożegnał rozpromienionego z nadziei ujrzenia kabaretu kolegę.

Inicjator podróży 17-letni Josek Kranz, syn kupca z Drohobycza, wiedząc, że ojciec jego przechowuje znaczną sumę dolarów, powziął decyzję uszczknięcia dla siebie pewnej ich części i zakosztowania z przyjacielem nieznanych rozkoszy Pełen więc różowych nadziei, sięgnął w czasie nieobecności ojca do jego kasy—wyliczył sobie równiutkie 500 dolarów — i nic nikomu nie rzekłszy — jak mógł najprędzej podążył po swego towarzysza Pinkusa Bergera — i wyjechali.

Po kilkunasu godzinach jazdy pospieszny pociąg wysadził dwóch młodych i żądnych wrażeń dżentelmenów na dworcu Głównym w Warszawie. Znalazłszy się na ulicy Marszałkowskiej przyjaciele spojrzeli na siebie.

— Pinkus — masz ty pojęcie, gdzie jesteś?

— W kabarecie!

W Warszawie! — poprawia go towarzysz.

Bawili się wyśmienicie. Kino i restaurację, jazz band, kabaret — nieubrane »siostry«, dancing, hotel, koleżanki, wino, śpiew—to wszystko tworzyło ekscentryczny kalejdoskop pierwszej nocy drohobyczan w Warszawie.

Tymczasem ojciec Joska Kranza, skonstatowawszy brak dolarów i syna — doniósł o tem tamtejszej policji, która w przypuszczeniu, że uciekinierzy wyjechali właśnie do Warszawy wysłała za nimi telegram do stołecznego miasta Warszawy. W Warszawie poczęto ich poszukiwać i po krótkich wywiadach ujęto.

Ze skradzionej gotówki zdołali chłopcy przehulać 220 dolarów, resztę im na szczęście dla ojca K. odebrano.

Ale się zabawilil...

— TABLICE MOJŻESZA ODKRYTE. Pomiędzy zatoką Suezką a Abuleah rozpościera się pasmo górskie z granitu, które czci ludzkość od lat tysięcy jako święte i nazywa Górą Sinai. Nikt jednak nie był nigdy w stanie dokładnie określić, któremu z licznych a dumnych wierzchołków przysługuje właściwie biblijne to miano. Dopiero w roku 1905 odnalazł uczony angielski Filinders Petri na zwyżu Serabitel Chadem świątynię staroegipską, która pochodzi z roku 1500 przed Chrystusem. — W pobliżu tego uroczyska odkrył anglik 8 tablic kamiennych, które kształtem swym przypominały płyty z dziesięciorgiem przykazań. Napisy umieszczone na tych tablicach, były zgoła tajemnicze i niemożliwe do odcyfrowania. Flinders Petri odfotografował je dokładnie i zabrał reprodukcje ze sobą do Europy.

Zwyż dziesięć lat ślęczeli uczeni europejscy w skupieniu i najgłębszej tajamnicy nad rozwiązaniem zagadki umożliwiającej odczytanie tablic. Ostatecznie w roku 1916 przy huku armat i wśród rozdzierającego płaczu skrwawionej ludzkości udało się słynnemu egiptologowi Alan Gardiner znaleźć klucz do niesamowitych znaków. Pismo było dziełem kogoś, kto znał dokładnie kulturę egipską, ale sam nie był egipcjaninem. Cały szereg uczonych zajął się stwierdzeniem tej teorji i ostatecznie przekonał się profesor Grimme, że język na tablicach jest identyczny z językiem hebrajskim. Są to pierwsze znaki pisemne, nie klinowe i nie obrazkowe, lecz wyrażone w literach od pierwszego zarania ludzkości.

Znowu minęły lata nad odczytywaniem kilku wierszów jednej tablicy. Pewnego dnia, podczas żmudnego studjum ustało profesorowi Grimmemu serce w biegu, gdyż wyraźnie natknął się na wyraz: Mojżesz! Wkrótce udało mu się odczytać trzy wiersze napisu Mojżesz dziękuje w nich faraonce Hiatschepsut za wydobycie go z Nilu i za podniesienie go do wielkich godności. Mojżesz nazywa siebie naczelnym kapłanem świątyni. Jest to rok 1479 przed Chrystusem. A więc według obliczeń uczonych liczyłby wówczas Mojżesz 80 lat, co jest zupełnie możliwe Wówczas właśnie żyli żydzi w zupełnej zgodzie z egipcjami. Zasadnicze znaczenie dla dziejów cywilizacji będzie miało odczytanie wszystkich tablic i poznanie treści tych napisów, co obecnie nie przedstawia już niepokonalnych trudności.

KUPNO ZIEMI
DR. MICHAŁ CHMIELEWSKI były sędzia w Porto Alegre, przeniósłszy się na stały pobyt do Kurytyby, pośredniczy w kupowaniu ziemi w Paranie
Adres: Rua Commendador Araujo nr. 69 CURITYBA

Dobra okazja
Jest na Campo Magro **do sprzedania ziemia** o obszarze 25 ciu lakrow lasu i kampu wraz z młynem wodnym, 10-ma sztukami bydła, 10 kwartami kukurydzy, oficyną kowalską, stajnia i domem. Cena 40:000$000.
Ziemia ta jest położona przy głównej drodze, wiodącej do Kurytyby
Jozef Czeleśniak

Poszukiwania
Helena Jurkiewicz i Leon Ruciński poszukują swego brata Antoniego Rucińskiego, który przed trzema laty mieszkał na kolonji „Nova Galicia" w S Catharina. Ktoby wiedział o nim lub on sam. niech da wiadomość pod adresem: Helena Jurkiewicz, Estação Barro, Estado Rio Gr do Sul.

Wyprawa naukowa do głębi Azji.

Odkrycie śladów przedchistorycznych ludzi.

Grupa amerykańskich uczonych powróciła niedawno z wyprawy, która ze względu na olbrzymi zakrój, jak i nadzwyczajne wyniki, jest senzacją w świecie naukowym. Ogromne znaczenie dla nauki ma za ówno odkrycie w pustyni Gobi śladów istnienia przedhistorycznych ludzi, jak i badania, których dokonano w dziedzinie zoologji.

Uczestnicy wyprawy wyruszyli w głąb Azji przed dwoma laty

Powód do zorgonizowania wyprawy dały badania amerykańskiego professora paleontologii i anatomji porównawczej Henry Fairfield Osborn nad powstaniem wyższego świata zwierzęcego, którego kolebki, zdaniem uczonego, należało szukać w głębi Azji.

Przeszukanie pustyni Gobi w celu natrafienia na ślady zaniklego świata zwierzęcego nie było rzeczą łatwą, zarówno ze względów geograficznych. Przez interwencję dyplomatyczną w Pekinie musiano zwalczyć trudności i przeszkody stawiane dopuszczeniu do środkowej Azji obcych poddanych, dalej zaś trzeba było przygotować całą wyprawę pod względem naukowym, dając równocześnie jej uczestnikom należytą ochronę przed licznemi bandami grasującemi tam i czyhającemi na zdobycz.

Większa część personalu składała się z krajowców. Karawana z siedemdziesięciu pięciu wielbłądów stanowiła przednią straż. W skład wyprawy wchodzili uczeni na polu paleontologji, archeologji, geologji geografji, meteryologji, lekarze, pielęgniarki i oczywiście niezbędni przy nowoczesnych ekspedycjach fotografowie i operatorzy kinematograficzni. Zabrano ze sobą samochody i motocykle, instrumenty, książki, wreszcie niezliczoną ilość rzeczy potrzebnych cywilizowanemu człowiekowi, który dwa lata ma przeżyć na pustyni. Nie brakło oczywiście i broni różnego rodzaju.

Ostatecznym celem wyprawy był kraj meteorologicznych kontrastów, gdzie panuje wielkie zimno, lub szalone upały, co również musiało być brane pod uwagę przy ekwipunku. Resultaty wynagrodziły wszelkie koszty i trudy. Dokładnych sprawozdań z podróży jeczcze niema, wiadomo jednak, że odkryto ślady istnienia przedhistorycznego ludu, natrafiono na ślady jaszczura i przywieziono do amerykańskiego muzeum bogate zbiory w postaci szczątków dziesięciu tysięcy nieznanych zwierząt, oraz jaja dinosaura, najstarsze z dotąd znane.

Z drugiej strony stwierdzono, że Mongolia nie jest bynajmniej krajem ubogim w faunę, jak dotąd mylnie sądzono. W pustyni Gobi żyją zwierzęta doskonale przystosowane do klimatu. Zadziwiające jest, że w kraju tak ubogim w wodę, żyją całe stada antylop, które przebywać muszą setki kilometrów dla odnalezienia jakiegoś źródła i żywności o którą w pustyni bardzo trudno.

Przygód i niespodzianek podróżni mieli bardzo wiele. Mongolja jest dziś krajem, w którym grasują liczne bandy Chinczyków Mandżurów i Rosjan, a żołnierze chińscy mający czuwać nad niebezpieczeństwem podróżnych, nierzadko odstępowali ich, łącząc się z bandami z chęci łatwej zdobyczy, tembardziej, że należny im żołd dostawali naturalnie z dużem opóźnieniem.

Wiadomości ze świata

ANGLJA.

DONIOSŁE OSWIADCZENIE PREMJERA ANGLJI W SPRAWIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY.

Prezes ministrów W. Brytanji p. Baldwin złożył doniosłe wyjaśnienia w Izbie Gmin w sprawie stosunku rządu angielskiego do kwestji ratifikowania komisji międzynarodowej, dotyczącej ustawowego wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy. Baldwin przypomniał, że rząd angielski zaprosił do Londynu na wspólną naradę ministrów pracy Niemiec, Belgji, Francji i Włoch, oraz Dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy p. Alberta Thomasa w celu porozumieniu się z rządem W. Brytanji co do zawarcia umowy międzynarodowej w wymienionym powyżej przedmiocie. Narady te odbywają się teraz. Zaznaczył przytem premjer Anglji dosłownie: „Uczynimy wszystko co będzie w naszej mocy, by dojść do całkowitego porozumienia. Jeżeli to nastąpi, państwa reprezentowane na konferencji będą mogły ratifikować Konwencję Waszyngtońską i Anglja również to uczyni. Jednakowoż nie dokonamy ratifikacji dopóki nie będziemy pewni, że pewne wyrazy mają toż samo znaczenie dla wszystkich, którzy umowę zawierają“. Podkreślił też p. Baldwin z naciskiem, że Anglja ratyfikując konwencję będzie jej jaknajściślej przestrzegała, nie może więc być narażona na to, by w innych państwach przepisy konwencji były interpretowane i stosowane elastyczniej i dowolniej

W najbliższej więc przyszłości ujawni się, czy międzynarodowe ustawodawstwo społeczne obejmie i czas pracy. Wiadomo, że główną dotychczas przeszkodą w tym względzie są Niemcy, które dwa lata temu przedłużyły u siebie ustawowy dzień roboczy do 10 godzin, przez co uniemożliwiły, ze względów konkurencyjnych, ratyfikacje konwencji Waszyngtońskiej w innych krajach.

NIEMCY.

SPRAWA MNIEJSZOSCI NARODOWYCH W SEJMIE PRUSKIM.

W dyskusji nad budżetem prezydenta ministrów zabrał głos w sejmie pruskim poseł Baczewski, aby zaznaczyć stanowisko mniejszości narodowych wobec nowych poczynań w niemieckiej polityce mniejszościowej. Poseł Baczewski przypomniał oświadczenia rządu pruskiego i stronnictw z roku 1923, gdy twierdzono, że mniejszościom narodowym w Prusach dzieje się jaknajlepiej, i że nie można sobie wyobrazić, aby można było jeszcze w jakiś sposób położenie mniejszości polepszyć. Tak mówiono szczególniej o Duńczykach i Polakach w roku 1923 Obecnie rząd pruski doszedł widać do wniosku, że można i należy nawet polepszyć byt mniejszości i dał Duńczykom w Prusach to tylko, co Niemcy mają oddawna w Danji. Krok ten rząd pruski uczynił częściowo i z wahaniem ograniczając z góry ustępstwa swe do 3 tylko powiatów

Jednakże i to jest pewnym postępem i mniejszości narodowe w Niemczech mają prawo spodziewać się dalszych kroków. Jeśli Niemcy chcą prowadzić locarneńską politykę pojednania — to powinny najpierw przeprowadzić ideję Locarna wewnątrz Niemiec, w stosunku do mniejszości i dać im słusznie należne im prawa.

Polacy w Niemczech nie żądają dla siebie nic więcej, jak to co mają Niemcy w Polsce.

Poseł Baczewski zwrócił się wreszcie z apelem do rządu pruskiego, by wpłynął na rząd Rzeszy w kierunku jaknajszybszego załatwienia słusznych żądań mniejszości narodowych.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał prezydent ministrów pruskich Braun, poświęcając główną część swego przemówienia na odpowiedź posłowi Baczewskiemu. Prezydent min. Braun oświadczył, że Polsce było i jest łatwiej dać szkoły mniejszości niemieckiej, gdyż Polska przejmując te tereny miała tam już gotowe szkolnictwa niemieckie. Polacy stanęli przed zadaniem zniesienia tego szkolnictwa i uczynili to niestety bardzo szybko. W Niemczech zaś polskie szkolnictwo mniejszościowe trzeba budować z niczego. (Dlaczego?) — bo rząd pruski od dziesiątków lat germanizował, nie dopuszczał do nauczania w języku ojczystym a dawniej istniejące szkolnictwo polskie sam zniósł. —

Tak samo można było teraz już dać szkolnictwo miejszościowe Duńczykom, bo tam stosunki są łatwiejsze, gdy na granicy wschodniej są one daleko trudniejsze i bardziej skomplikowane.

Prez. Ministrów Braun oświadczył, że jest zwolennikiem załatwienia spraw mniejszościowych przez Prusy i inne poszczególne państwa a nie przez rząd Rzeszy. Nad sprawami temi rząd pruski prowadzi obecnie obrady.

Przemówienie p. Prezydenta ministrów odbijało się od przemówień innych posłów, którzy atakowali posła Baczewskiego, szczerością i tonem pojednawczym.

RZETELNY GŁOS O POLSCE W REICHSTAGU.

W czasie wielkiej rozprawy w Reichstagu nad wynikami rozbitego w Genewie Zgromadzenia Ligi Narodów przemawiał w imieniu socjalistów poseł Breitscheid, który z rzadko spotykaną rzetelnością przedstawił stosunki polsko-niemieckie.

Nawiązując do przemówienia prawicowego posła Rheinbabena oświadczył poseł Breitscheid:

Poseł Rheinbaben żądał również, aby i my dopiero wtedy zgodzili się na zasiądnięcie razem z Polską w Radzie Ligi, gdy Polska szanować zacznie prawo w stosunku do nas. Nie wspominając już o tem, że nie możemy dostrzedz, gdzie i w czem Polska zeszła w swej polityce z prawnego stanowiska, — musimy jednak powiedzieć: Jeżeli nie można dojść z jakiemś państwem do zawarcia traktatu, (przyczem jeszcze nie jest wcale stwierdzone, po czyjej stronie jest wina) — to nie można jeszcze z tego powodu twierdzić, że państwo to zeszło ze stanowiska prawa. Pomiędzy nami a Polską jest cały szereg trudnych zagadnień, ale wynikają one w pierwszej linji z przeszłości, są one skutkami więcej niż stu lat historji. Są one wynikiem faktu, że jeden naród przez długie czasy musiał pod przymusem współżyć z innym narodem.

My mamy nadzieję i pragniemy gorąco, aby porozumienie z Polską zostało wreszcie osiągnięte. Mamy nadzieję, że Polska zaniecha też oporu przeciw porozumieniu, zrozumiałego za stuletniej przeszłości.

Mówiono przecież także, że my nigdy nie będziemy mogli dojść do pojednania z Francją, a jednak widzimy, że jest możliwą rzeczą porozumieć się także i z tym krajem. Wtedy, gdy razem z Polską zasiadać będziemy w Radzie Ligi, wtedy różne sprawy sporne łatwiej się dadzą rozwiązać, niż teraz gdy jesteśmy nazewnątrz. Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów rozbiło się przecież w Genewie nie o Polskę, lecz o Brazylję«

(Mniejszość polska w Niemczech, która z natury rzeczy jest jaknajgoręcej za pojednaniem między Polską a Niemcami, z uznaniem i radością musi się odnieść do odważnych i rzetelnych oświadczeń posła Freitscheidta.)

STANY ZJEDNOCZONE.

CHICAGO KRÓLESTWEM BANDYTÓW

Ogromny wzrost przestępstwa w Ameryce postawiony został w właściwem świtle dzięki jednoczesnej akcji przeprowadzonej w Nowym Jorku, Chicago i w Filadelfji.

Dnia 22 marca w nocy w czasie obławy policyjnej aresztowano w szynkach 1000 przestępców Nowojorski gubrnator Smith mianował komitet, polecając mu zbadać rosnącą falę przestępstw w Nowym Jorku.

W imieniu obywateli miasta Chicago wniesiono do senatu petycję (prośbę), w której proszący żądają ochrony przeciw bandom przestępców, fałszerzom pieniędzy i mordercom, korzystającym z opieki policyjnej i trzymającym mieszkańców pod terorem

W tych dniach odbył się w Chicago pogrzeb 71 mężczyzn, którzy w ciągu ostatnich dziesięciu dni zostali zamordowani.

Petycja wspomniana głosi, że Chicago znajduje się w rękach ubocznego rządu łotrów różnego rodzaju. Dziewczęta się tam uprowadzają morduje. Bogaci ludzie zasilają przestępców pieniężnie, aby siebie uchronić przed skutkami ich działalności. Utrzymywane są tajne browary i dystylarnie, a policja wie o tem, ale milczy, gdyż otrzymuje łapówki. I rzecz niesłychana: odbył się nawet bankiet na cześć naczelnego prokuratora pewnego okręgu, wydany przez bandę przestępców, a na bankiecie tym urzędnicy policyjni i politycy otrzymali w darze wielkie sumy pieniędzy brylanty i samochody.

DR. CARLOS HELLER

Praktykował w Hamburskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach.

*

Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.

Klinika dla dzieci.

Leczy sztucznemi promieniami Diatermia

Konsultorjum i rezydencja:

Praça Tiradentes 57. Przyjmuje od 10 do 12 i od 3 do 5. W poniedziałki, środy i piątki wieczorem od 8 do 9

Wiadomości z Polski

— OSZCZĘDNOSCI WYCHODŹCÓW POLSKICH MUSZĄ BYĆ ZABEZPIECZONE Senacka komisja skarbowo budżetowa wysłuchała referatu senatora Osińskiego o wniosku jego w sprawie zabezpieczenia oszczędności wychodźtwa polskiego. Wnioskawca zaproponował dwie rezolucje 1. Wzywa się rząd do przedstawienia w najbliższym czasie sprawozdania o przedsięwziętych zarządzeniach w celu zabezpieczenia przed ewentualnemi stratami ekonomicznemi wychodźtwa polskiego. 2) Wzywa się rząd do wprowadzenia w życie banku dla wychodztwa polskiego.

Do drugiej rezolucji mniejszość komisji zaproponowała jeszcze dodatek, aby budżet ten miał charakter rządowo prywatny, oraz aby był wprowadzony w życie w ciągu 6 miesięcy. Rezolucje te zostaną przedłożone na plenum senatu do uchwalenia.

— JAK POLSKA ZWALCZA BEZROBOCIE? Mówiąc o bezrobociu minister skarbu Zdziechowski oświadczył:

Co do walki z bezrobociem nastąpiło porozumienie skarbu z samorządami. Ministerstwo zatwierdziło plan przyjścia z pomocą samorządom co do robót publicznych, któreby dały prace bezrobotnym. Ogólna suma tych kredytów wynosi około 6 miljonów. Kredyty te będą zrealizowane w ciągu pół roku i obejmą wielkie ośrodki jak Warszawę, Łódź, Kraków. Zagłębie Dąbrowskie itd. W okresie tym ministerstwo przez cały czas prowadziło akcje stabilizacji kursu waluty wzgl. stabilizacja dała się osiągnąć równymi środkami Należy zwrócić uwagę na ciągle groźny stan bezrobocia, ale mogę z zupełnym spokojem stwierdzić, że największe napięcie kryzysu już przeszło. Wolno ale stale następuje pewne polepszenie sytuacji w naszem życiu gospodarczem

W statucie Banku Polskiego powinna nastąpić zdaniem ministra zmiana wzmagająca siły działania tego banku w zakresie regulowania kursu waluty. Statut ten powinien być przystosowany do potrzeb naszego życia gospodarczego. W porównaniu bilansu z 20 listopada ub. roku i 20 marca rb. widać niewątpliwie, że sytuacja pod względem walutowym jest znacznie pełniejsza i lepsza.

— TRAKTAT HANDLOWY Z NIEMCAMI. Społeczeństwo polskie interesuje się, w jakiem stadjum znajduje się sprawa traktatu handlowego z Niemcami i zakończenia z nimi wojny celnej, która bezwątpienia przyczyniła się do pogorszenia naszych stosunków gospodarczych Informacji w tej sprawie zasięgnięto u senatora Adelmana, który powiedział:

Niemcy przedłożyły swoje warunki żądając zniżki cła, dochodzącej do 10 proc, a nawet do 100 proc. tych stawek, jakie są dziś w 600 punktach taryfy celnej na towary importowane do nas. Gdybyśmy przyjęli warunki Niemców, to musielibyśmy zamknąć wszystkie fabryki i stać się bin[illegible]landem, dowożącym do Niemiec surowce i taniego robotnika oraz kolonją odbiorczą na ich produkty. Zniżka tyczy wyrobów metalowych odzieży, zabawek i t. d. Wobec tego stan walki celnej trwać będzie prawdopodobnie jeszcze długo i Polska musi szukać zbytu na swe produkty gdzieindziej, np. na Wschodzie; dlatego jest rzeczą konieczną zawarcie jaknajrychlej traktatu z Rosją. Należy również dążyć do lepszych urządzeń w pocztach w Gdańsku i Gdyni, jak np. dźwigi, któreby umożliwiły szybkie i prędkie ładowanie okrętów Konieczne jest również ukończenie linji kolejowej, okrążającej G. Śląsk Niemiecki, bezpośrednie połączenie Bydgoszczy z Gdynią koleją, co wpłynęłoby na skrócenie drogi do Gdańska, a temsamem obniżyłoby koszta przewozu.

— POLSKA ZYSKUJE SOBIE PRZYJACIÓŁ »Nowe Życie« pisze: Chociaż obrady genewskie nie dały pożądanego skutku, to jednak dla Polski miały wielkie znaczenie. Polska w Genewie była traktowana jako jeden z najważniejszych czynników europejskich. Zagadnienie polskie stało się centralnym punktem obrad a jednocześnie dla Niemiec było tą rafą, o którą rozbiły się zakusy germańskie. Europa dała świadectwo, że uznaje mocarstwowe znaczenie Polski a Polska pokazała, że umie bronić i cenić sprawy ogólnoeuropejskie. Dzięki swojej pokokowej tendencji Polska pozyskała sobie nowych przyjaciół wśród państw i narodów

—NIEMCY SZYKAJĄ NAJAZD NA POLSKĘ Podczas zgromadzenia Ligi jedno z pism genewskich p. t. »La Suisse« ogłosiło ostatnie plany niemieckich monarchistów z byłym kronprincem na czele. Kronprinc bawił w Genewie. Na poufnem zebraniu omawiano cały plan działania, w którym na pierwszem miejscu postanowiono wojnę z Polską, Mackensen ma zostać szefem sztabu generalnego. Ma się wzmocnić organizacje wojskowe na Górnym Śląsku niemieckim i w Prusiech Wschodnich, aby na wypadek wojny odrazu mogły wtargnąć do Polski.

Postanowiono wszystkiemi siłami zdążać do przywrócenia monarchji; ex kronprinz zostanie ogłoszony cesarzem.

W Szwajcarji zostanie zaraz utworzona centrala propagandy, którą zadaniem będzie zjednać dla tych planów prasę zagraniczną, oraz utworzenie kontaktu z monarchistami węgierskimi i austriackimi.

CASA CENTRAL

Ulica 15 de Novembro N. 49, Curityba, Parana

NADESZŁA WIELKA ILOSĆ MATERJAŁÓW JEDWABNYCH, BAWEŁNIANYCH, KASZMIRMWYCH. MOŻNA NABYĆ PLUSZE, ASTRAKANY I INNE MATERJAŁY BAWEŁNIANE NADAJĄCE SIĘ NA ZIMĘ.

Jak już wiadomo CASA CENTRAL sprzedaje tylko materjały dobre i tanie

Ex kronprinz daje na ten cel z góry 2 miljony marek zł.

Na szczęście dla Polski są jeszcze na kontynencie Francja i Włochy

»Nowe Życie«

Obchód Konstytucji 3-go maja w Kurytybie

W poniedziałek dnia 3-go maja b. r. T-wa Polskie w Kurytybie urządzają uroczystość w celu uczczenia Konstytucji 3 maja, na które zapraszają wszystkich rodaków z Kurytyby oraz okolicy.

Program uroczystości:

W poniedziałek 3 maja, rano o godzinie 9 oficjalna msza św. w kościele polskim przy ulicy Aquidabam.

Wieczorem w sali Zw. Polskiego przy ul. Carlos de Carvalho o godzinie 8-mej pod łaskawym przewodnictwem p. konsula Miszke, wygłoszone będą okolicznościowe przemowy i deklamacje. O jak najliczniejsze przybycie rodaków uprasza

Komitet obchodowy.

Towarzystwo Polskie w Sao Paulo

zaprasza niniejszem Szanownych Rodaków na Obchód Rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja, który urządza w sobotę 8 Maja o godzinie 9 tej wieczorem.

Program Uroczystości następujący:

Część 1.

1. Spiew choralny z akompaniamentem orkiestry: »Nie rzucim ziemi« 2. Przemówienie p. Prezesa w języku portugalskim 3. Odczyt p. inżyniera Włodzimierza de Thimé o Konstytucji Trzeciego Maja 4. Spiew Choralny: Witaj Majowa Jutrzenko 5. Deklamacja Bolesława Juchy: Jehiec 6. Spiew: Od krakowa ciemny las. 7. Deklamacja p. Henryka Skowrońskiego: Matka-Polska. 8 Spiew Wojenko, wojenko 9. Slubowanie: Panna Eugenia Biernacka. 10. Spiew: Jeszcze Polska nie zginęła.

Część 2

1. P. Bronisław Dąbski: Baciar-Bolszewik 2. P. Henryk Jezierski: Czarna Magia. 3. P. inżynier Władysław de Thimé: Spiew (solo) 4. Grupa młodych: Taniec Krakowiaka

Część 3.

1. P. Henryk Jezierski: Telepatja. 2. P. Bronisław Dąbski: Straż Ogniowa. 3. Panna Horodycka: Taniec Mazura. 4. Panowie inżynierowie Stanisław Pilawitz i Stefan Zarzycki: We własnym reporterze.

Część 4.

Zabawa taneczna.

Towarzystwo ma nadzieję, że każdy Polak chcący uczcić należycie tą, tak drogą dla nas Uroczystość i zabawić się prawdziwie po polsku nie omieszka wziąć udziału w obchodzie. Wstęp bezpłatny.

Z poważaniem. Zarząd

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim osobom, które wzięły udział w pogrzebie naszego ukochanego ojca i dziadka śp: Jakóba Grochockiego, i które nam w tych bolesnych przejściach okazały swe współczucie i życzliwość, jak również W-mu ks. Proboszczowi za wyprowadzenie zwłok śp. zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie i wyrażamy naszą głęboką wdzięczność. Rodzina Grochockich

TEATR ZWIĄZKU POLSKIEGO

Zaprasza Rodaków na PRZEDSTAWIENIE, które się odbędzie w niedzielę, dnia 2 maja, z początkiem godzinie 8-ej wieczorem.

Po przedstawieniu — ZABAWA TANECZNA.

Ceny wejść: PANOWIE: 3$500 PANIE: 1$500 CZŁONKOWIE: $500 DZIECI: $500 LOŻE: 12$.

ZWIĄZEK POLSKI w Kurytybie

zawiadamia swych członków, iż zebranie miesięczne odbędzie się w dniu 2 maja b. r. o godzinie 8-ej po południu.

Uprasza się o jaknajliczniejsze stawienie. Sekretarz: Jan Psych

Kurs pieniędzy

Polski	1$120
Angielski	34$100
St. Zjednoczonych	7$130
Szwajcarski	1$386
Francuski	$242
	$292

Kolki przy wydzielaniu moczu także podczas brzemienności choćby były najgwałtowniejsze ustępują w ciągu 2 godzin przy użyciu

FLUXO-SEDATINA

Jest bardzo skutecznym uspokajającym środkiem w chorobach kobiecych a szczególnie działa szybko przy zapaleniu macicy i jajnosza.

Fluxo Sedatina działa szybko i skutecznie we wszystkich wypadkach wstrzymania, nadmiaru lub braku perjodu (menstruacji), przy menstruacjach bolesnych, krwotokach, katarze macicy, białych upławach i niedomaganiach w czasie przekwitu. Przy porodach jest niezmiernie pomocnym, gdyż ułatwia, łagodzi i zmniejsza bóle porodowe i zapobiega krwotokom.

Fluxo Sédatina bywa używana z wielkim skutkiem w szpitalach położniczych i domach zdrowia. Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z I. P. pod N. 67 z 28-6-1915.

VIGOGENIO

jedyny środek zapobiegający suchotom i najskuteczniej wzmacniający w każdym życia wieku.

Zwalcza anemję, utratę pamięci, znużenie życiowe, jest zawsze zalecany rekonwalescentom dla szybszego odzyskania sił i utraconej tuszy.

Przy użyciu **Vigogenio** po 20 dniach spostrzega się: 1) Ogólne wzmocnienie sił przez powrót apetytu. 2) Zupełne ustąpienie bólu głowy, bezsenności i zdenerwowania. 3) Zupełne uleczenie ucisku nerwowego, schudnięcia i osłabienia obojga płci. 4) Powiększenie wagi od 1 3 kg. 5) Zupełne wzmocnienie organizmu zagrożonego suchotami (tuberkułami). 6) Wytrwałość przy pracy fizycznej i powiększenie ciałek krwiodajnych. — Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo pod N 197 z 15 marca 1912.

SPRZEDAM

ziemię z zabudowaniami (sitio) położona o 4 klm. (dobrej drogi) od Campo Largo, składającą się z kampu, lasu i pastwiska (invernada) dla chowu bydła. Wszystko ogrodzone drutem kolczastym, Na tej ziemi znajduje się także cegielnia z doskonałą gliną do wyrobu dachówki i cegły. Jest również dużo drzewa opałowego i drzew herwowych.

Aurelio Felippe Ferreira
Campo Largo da Piedade — Parana
Informacji udziela także
p. Alberto Augusto

ZIEMIA DO SPRZEDANIA

Na kolonji Ressaca, w municypjum Colombo jest do sprzedania 7-mio alkierowy szakier, składający się z zabudowań gospodarczych, ziemi uprawnej, ugoru i lasu Jest także sad pomarańczowy i pewna ilość drzew herwowych Wszystko to ogrodzone drutem kolczastym. Informacji udziela Józef Klęk—Ressaca—municypjum Colombo — Parana.

DO SPRZEDANIA

Nowy dom (chalet) z dwoma mieszkaniami, pajolem i światłem elektrycznem, winnicą wydającą 5 gatunków winogrona, kilkoma jabłoniami, gruszami, marmelami etc. i terenem 25X75 metrów objętości, położony przy ulicy Padre Agostinho na Campo de Galicia

Informacji udziela się przy ul. Saldanha Marinho N. 108

WAŻNE

Poświadcza jeden ze znakomitych lekarzy w Kurytybie:

Oświadczam pod odpowiedzialnością mego zawodu, że w mojej klinice używałem niezliczone razy „Pomadę Minancora", spreparowaną przez uzdolnionego aptekarza p. Edmunda Gonçalves a z Joinville w rozmaitych wypadkach, w których ona jest zalecaną i zawsze stwierdzałem polepszenie i zadowalniające rezultaty.

Kurytyba, 5 kwietnia 1916.

Dr. Petit Carneiro
dyplomowany przez Wydział Medyczny Uniwersytetu w Rio de Janeiro
Cena w całej Brazylji do 3$000.

W Polsce sprzedam ziemię

z budynkami lub bez, także za opłatą w ratach.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności:
Adwokat Dr. H. Berlas,
Stryj (Małopolska) Rynek L. 2

Polskie orły

w dwóch kolorach, formatu 40X50 cmt., po 700 rs. za sztukę poleca Gazeta Polska, Curityba, Caixa B.

KUPNO ZIEMI

DR. MICHAŁ CHMIELEWSKI były sędzia w Porto Alegre, przeniósłszy się na stały pobyt do Kurytyby, pośredniczy w kupowaniu ziemi w Paranie

Adres: Rua Commendador Araujo nr. 69 CURITYBA

Dobra okazja

Jest na Campo Magro **do sprzedania ziemia** o obszarze 25-ciu alkrów lasu i kampu wraz z młynem wodnym, 10-ma sztukami bydła, 10 kwartami kukurydzy, oficyną kowalską, stajnia i domem. Cena 40:000$000.

Ziemia ta jest położona przy głównej drodze, wiodącej do Kurytyby.

Jozef Czeleśniak.

Poszukiwania.

Helena Jurkiewicz i Leon Ruciński poszukują swego brata Antoniego Rucińskiego, który przed trzema laty mieszkał na kolonji „Nova Galicia" w S Catharina. Ktoby wiedział o nim lub on sam. niech da wiadomość pod adresem: Helena Jurkiewicz, Estaçao Barro, Estado Rio Gr do Sul

W każdem polskim domu powinna się znajdować

MAPA POLSKI

Podziałka 1:2 500,000. Rozmiar 32X45 ctm. 18 barwnych tonów. Wydanie nowe! Cena 2$500 (z przesyłką 3$000) Wysyła: Gazeta Polska, Curityba, Caixa B

WOZNICA do rozwożenia towarów potrzebny jest do sklepu przy Praça Zacharias N. 23.

Wymagane są dobre rekomendacje.

Aby zapasy zmniejszyć sprzedaję

500 marynarek!

używanych, w dobrym stanie i z dobrych materjałów

po 20$000 za sztukę

Zaopatrzcie się na zimę póki jest taka tania okazja.

Juljusz Szaja, Kurytyba
Rua Commendador Araujo 22
Warsztat krawiecki i farbiarnia „Selecta"

Sprzedam 42 alkry ziemi

składającej się przeważnie z herwalu. Ziemia ta znajduje się przy traktowej drodze wozowej i automobilowej w miejscu t zw. *Queimados*, 20 klm. oddalone od miasta São Matheus

Zgłaszajcie się zaraz
Michał Babirecki — Dorizon — Parana.

Casa das roupas feitas
Franciszek Frischmann
Rua 1 de Março, 1
Kurytyba
Gotowe ubrania
korlowe (casemiras)
Wielki sortyment ubrań różnych kolorów.
Wielki sortyment sukna i dodatki dla krawców po cenach najniższych!
Alfaiataria e Camisaria de 1a ordem.

IDA HAAS

Egzaminowana akuszerka
Kurytyba
Rua Raticliff N. 44.

Do sprzedania

70 alkierów ziemi

w pobliżu Campo Largo e Piedade Bliższe wiadomości u Księdza proboszcza w

Campo Largo — Parana

Dr. Archimedes Cruz

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.

Konsultorjum: rua Dr. Trajano Reis 3. od 8 do 9 przed poł. i od 1 do 5 po połud. Na wezwanie w każdą godzinę dniem i nocą.

Obrazy św. Stanisława Kostki

formatu 31X39 ctm.
po 10$000 za tuzin (z przesyłką)
wysyła
Gazeta Polska, Curityba, Caixa B.

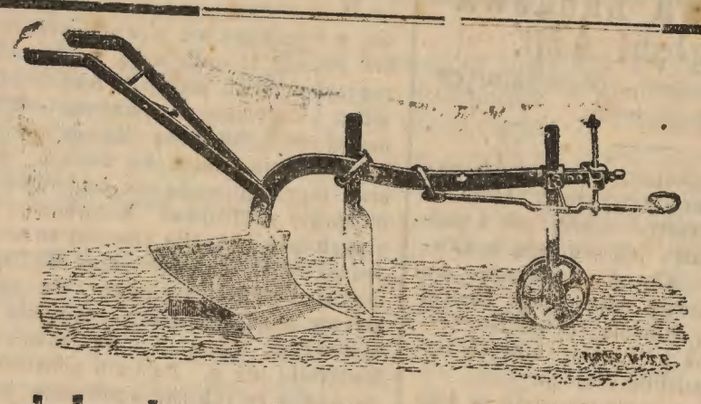

Pługi, lemiesze, kroje talerzowe, Maszyny rolnicze.

WIELKI WYBÓR!

CASA MELICHAR

KURYRYBA — Praça Senador Correia N. 7

Jedyny dom handlowy w Paranie zajmujący się wyłącznie maszynami rolniczemi.

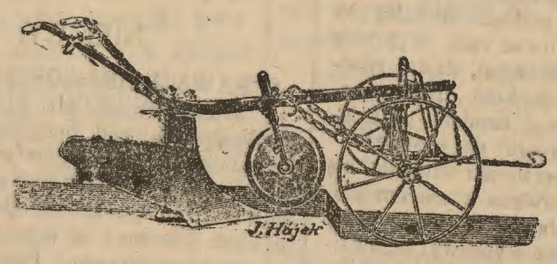

Rodacy koloniści!

Liczne doświadczenia i próby dokonane przez naszą firmę wykazały, że ziemie wasze potrzebują **nawozów chemicznych**.

Dostarczamy SPECJALNYCH MIĘSZANIN gwarantowanych na uprawę zbóż, ziemniaków, kukurydzy i t. d.

Dobre wyniki zapewnione

Przy zakupnie uważajcie na poniższą markę umieszczoną na workach.

F ♠ H
C

a znaną już w całej Brazylji

Fernando Hackradt & Cia Sattig Ltda
Rua 15 de Novembro 96 — Curityba

Uwaga! Domagajcie się zawsze naszych znaków na zakupionych workach z nawozami.

PRZEDSIĘBIORSTWO KOLONIZACYJNE

Fryderyka V. L. Wernecka
Kolonja Werneck

GUARAPUAVA — PARANA. Adres telegraficzny »VERNECK«.

Powstanie kolonji.

Na ziemiach położonych nad brzegami rzeki Iguassu w municypjum Guarapuava, należących dawniej do Fazendy Algodoeiro, została przed dwoma laty utworzona kolonja Werneck.

Położenie.

Kolonja ta leży przy drodze, która prowadzi z Guarapuavy do Palmas i gdzie właściciel kolonji posiada fabrykę smalcu i gdzie właściciel kolonji posiada fabrykę szmalcu, młyn mandjokowy, porzelnię, fabrykę cukru, młyn do mielenia mąki z pszenicy i żyta, jak również maszynę do wyrabiania nici.

Zbyt produktów.

Ponieważ kolonja ta oddalona jest od Guarapuavy i Palmas około 18 g. drzi, a w okolicy dokoła są liczne fazendy, więc wykluczonem jest nadmienić że zbyt wszelkich produktow jest łatwm i korzystnym.

Komunikacje.

Obecnie posiada kolonja doskonałą drogę do Palmas i Guarapuavy. Projektowana droga kolejowa S Francisco—Iguassu przecinać będzie tę kolonję w całej jej długości Pozatem wkrótce rozpocznie się budowa drogi kolejowej Iraty—Guarapuava.

Produkty krajowe.

Kukurydza udaje się znakomicie i już na miejscu może być dobrze sprzedaną, gdyż na kolonji chowają bardzo wiele świń dla szmalcu, który następnie po cenach, nie bojących się konkurencji wysyłają na północ Parany i São Paulo. Oprócz kukurydzy udają się dobrze: ryż, żyto, pszenica, trzcina cukrowa i winogrona — a z owoców — pomarańcze, abacaxi, kaki, banany i wiele innych gatunków

Klimat.

Klimat jest nadzwyczajnie zdrowy i odpowiada w zupełności klimatowi kolonji położonych na wyżynach Parany i Sta Cathariny.

Ceny kolonji i warunki płacenia.

Wszystkie loty są uprawnione i sądownie wymierzone. Cena jednego alkiera 300$000 i 400$000 przy płaceniu gotówką. Notarjalne przepisy tytułu własności mogą być uskutecznione zaraz po dokonaniu zapłaty. Dotychczas znajduje się na kolonji 42 rodziny.

Dalsze informacje.

Zarząd kolonji utrzymuje na miejscu sklep spożywczy, w których przybyli koloniści mogą nabyć wszystkiego, co im do życia jest potrzebnem. Posiada zarząd także auto caminhão dla wygody kupców krajowych i szybkiej komunikacji Interesowani mają stałe połączenie ze stacjami kolei S. Paulo—Rio Grande.—Kto potrzebuje dalszych wyjaśnień i rad odnośnie do podróży, niech zwróci się do zarządu, który mu chętnie wszelkiego rodzaju wyjaśnień udzieli

Maszyny do zszywania słomianek (palhoes)

wszelkich cenach i różnych typach z wszystkimi częściami składowemi dla urządzenia kompletnych warsztatów

poleca

OEHLER ASSEBURG & FILHOS
Guajuvira — Parana
(Kespondencja w jezyku portugalskim i niemieckim)

„Cztery słowa“

lecz wielkiego znaczenia dla Pana

CAFIASPIRINA
Nome registrado

Wyborność: to jest, Cafiaspirina jest jedynem lekarstwem przeciw bólom wszelkiego rodzaju, przeciw następstwom nadużycia alkoholu i nadmiernej pracy umysłowej Cafiaspirina łagodzi bóle, podnosi siły i nie atakuje serca.

Prawność: to jest: aby uniknąć naśladownictwa pudełeczka, zawierającego tubkę, istnieje żółty znak (stempel) gwarancyjny w formie znanego i szanowan. „Krzyża Bayer“

BAYER

Pewność to jest celem uchronienia od pomyłek tych, którzy chcą kupić jedną dozę oświadczamy, że pastylki Cafiaspiriny nie sprzedają się nigdy pojedyńczo, lecz w wygodnej i hygienicznej „Kopercie Cafiaspirina“.

Este é o original e legitimo Envelope CAFIASPIRINA
Hygienico Commodo
BAYER
Limpo Seguro
Contem dois Comprimidos de CAFIASPIRINA Aspirina com Cafeina

Wstręt: to jest, gdy ofiarują jakąś mieszaniną cafeiny, powinno się patrzeć na nią ze wstrętem, jaki wzbudzają wszystkie wątpliwej wartości leki i żądać zawsze Cafiaspiriny czystej i prawdziwej, jedynej godnej zaufania

Cafi 94 »A Propagandista»—928/33

Warsztat mechaniczny i fabryka wyrobow drucianych

ADOLPHO NESTLER

Kurytyba, Avenida Joao Gualberto N. 111
Adres telegraficzny; Nestler, Curityba

Maszyny i żelaziwa różnego gatunku.
Przyjmuje się roboty do obróbki żelaza.
Maszyny do obróbki drzewa.
Maszyny rolnicze
Bramy i kraty żelazne.

Maszynki do mielenia kości, milji i t p.
Reperacje wszelkich mamaszyn.
Druciane kraty kratkowane dla kurników, do ogrodzenia ogrodów i t. d.
Transmisje i różne żelaza przyborowe do tłoczenia.

Wykonuje się wszystko sumiennie i jaknajtaniej!

SZEWIECTWO „CENTRAL“

poleca w wielkim wyborze
— obuwie —
doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba — Travesa Zacharias N. 1
blizko polskiego składu nasion p. Nikodema.

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.
KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 93
Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna.

TELL	TELL	TELL	TELL
Elixir Purgativo Christini na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywoływane przez nie bóle	Elixir Peitoral Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzę i t. p.	Vermicida Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	Farby są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne
Mówi się po polsku

„A BRANDINA“

Braci Sobania

Przy ulicy Lamenha Lins N. 3
KURYTYBA, PARANA

Fabryka karmelków i doskonałych bombonów.

Specjalista w wyrobie znakomitych cukierków: cytrynowych malinowych, pomarańczowych, mandarynkowych, wiśniowych, z abacaxi, miętowych, anyżowych, bananowych, gruszkowych, brzoskwiniowych, jabłczanych, malinowych, kokosowych, czekoladowych, migdałowych z mleka, jaj, amendoim (mindui), nadziewanych marmelada, masą migdałową i kokosową, tudzież rozmaitych innych.

Gatunki specjalne: »Almofadinhas«, »Bellezinhas«, »Douradinhas« »Fructas Acidas«.

Wyrób staranny Ceny bez konkurencji.

CASA IDEAL

ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA — PARANA — BRAZIL
rua Jose Bónifacio N 9 (w pobliżu katedry)

Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra

FILJA: Rua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obuwa
wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

— SPECJALNOŚĆ —

Kalosze Wykonane na wzór trzewików do sznurowania
BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

UWAGA: Obuwie sprzedaje się pod gwarancją to jest gdy się okaże jakaś niedokładność czyli nietrwałość obuwia udowodniająca winę fabrykacji to takie małe naprawy wykonuje się darmo

---

Żelazo sztabowe—okucia, narzędzia dla kowali, stolarzy i wszelkich innych rzemiosł, szkło do okien, farby, towary emaljowane i fajansowe, drut kolczasty, łańcuchy, Maszyny Rolnicze, jak n. p. pługi, włóki, brony, drapaki, sieczkarnie, młóckarnie, maneże, łopaty, rydle, kopaczki, siekiery, kosy i t. d.

W wielkim wyborze!

Po cenach przystępnych!

CASA METAL

Joe Hauer Junor & C a.

Curityba — Rua 15 de Novembro N. 44

Baczność!

Ubrania na miarę po tanich cenach!
Wielki wybór gotowych ubrań nowych i używanych.

Na raty!

TYLKO w zakładzie krawieckim i w farbiarni „Selecta“

Juljusz Szaja

Kurytyba, ulica Commendador Araujo N. 22

Bolesław Kazimierz Andres

Kupiec w Balizie, Estado do Rio Grande do Sul

Sprzedaje wszelkie towary i skupuje produkta rolne na bardzo dobrych warunkach, płaci cenę produktów tak wysoką i sprzedaje towary po tak niskiej cenie, że żaden z konkurentów tego uczynić nie może.

Obecnie oczekuje nowych towarów po bardzo niskiej cenie.

Nasiona z Polski

znane są już w następujących stanach Brazylji: Espirito Santo, Goyaz, S. Paulo, Parana, Sta Catharina i Rio Grande.— Wszędzie w tych sześciu stanach, czy to na wyżynach czy nizinach gorących, dają znakomite wyniki i uznane są za

najlepsze nasiona

Wszędzie żądajmy tylko polskich nasion. Nie kupujmy innych!

Paweł Nikodem Skład nasion z Polski w Kurytybie, Parana, Travessa Zacharias, 5

Wysyłka koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylji

---

PAMIĘTAJ ZAWSZE O TYM

że na przeczyszczenie krwi
oraz na leczenie grypy, kaszlu, chorób żołądkowych nerkowych i kobiecych najdoskonalszym środkiem jest
HEINEMANA ORYGINALNA HERBATA Z ZIÓŁ
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.
Główny skład dla stanów Parana i Santa Catharina:
APTEKA I DROGERJA „MINERVA“
Maximo e Cia.
Kurytyba — Praça Tiradentes N. 57
Filja w Joinvile: Rua Rio Negro N. 52

Pensjonat
ANTONIEGO NOWAKOWSKIEGO
W KURYTYBIE

Podaję do wiadomości Sz. Rodakom przyjeżdżającym do Kurytyby iż Pensjonat *znajduje się przy ul. Commendador Araujo 24*

Przyjezdni otrzymają każdej chwili za umiarkowaną cenę pomieszczenie wraz z utrzymaniem, również przyjmuje się stołowników stałych

A. Nowakowski

Casa Daitschman

Mauro & Irmao

Kurytyba
Avenida Luiz Xavier 3
poleca
Meble wszelkiego rodzaju
z własnej fabryki
jako to bufety, stoły, krzesła łóżka, materacy i t. d.
po cenach najniższych

Casa Jacob

JAKÓB GRINSPUN

Skład główny:
Rua 1 de Março No; 18

Fabryka i depozyt:
Av. Candido de Abreu 121 Tel. 389

Wielki skład mebli, materaców, kołder i płaszczy nieprzemakalnych

Sprzedaż na wypłaty!

W sprawach

pożyczek, hypoteków, kupna lub sprzedaży jakiegoś interesu lub gruntu, tranzakcji handlowych, całkowitej likwidacji interesu — za gotówkę —

pośredniczy

I. Mariano Ferreira

Kurytyba
Biuro:
Rua 1 de Março N. 7

Polski warsztat krawiecki

Franciszek Rybacki

w Kurytybie
rl. Com Mariano Torres 29

Poleca się Szan. Rodakom do wykonania eleganckiej odzieży przy cenach niskich.

Krój najlepszy — Swój do swego!

Dom obuwia

ANTONI MARTES

Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercadzie)
sprzedaje nowe i używane obuwie po cenach bardzo niskich. Rozmaite
Przyjdźcie i przekonajcie się!

Todeschini & Irmaos

Fabryka ciast pożywnych, fuby kukurydzianej i kawy mielonej.
Wielki młyn do mąki żytniej.
Aven. 7 de Setembro 243—245

POLECAMY

MAPY PARANY

w 7miu kolorach
we wielkości 50X70 ctm.
TANIE WYDANIE
Cena po 3$000 i 2$500
W tuzinie 2 mapy darmo!
„Gazeta Polska“, Curityba
Caixa B.

Polska Szkoła Handlowa

w gmachu Kolegjum „Bom Jezus“
O.O. Franciszkanow w Kurytybie

Podaję do wiadomości Sz. Rodaków, że otwarłem dla młodzieży pragnącej nauki — Kurs Handlowy — praktyczny, łatwy, uzupełniający; ze szczególnem uwzględnieniem ortografji języka portugalskiego i korespondencji handlowej. Rachunki i buchalterja według własnego systemu opartego na 20 letniej praktyce, bez podręczników. Lekcje specjalne dla panien od godziny 3 do 5, dla panów od 7 do 9 w nocy. Po ukończeniu całkowitego kursu słuchacze otrzymują dyplomy ważne na całą Brazylję.

Prof. Eliasz Metynowski

Przyjmuję zgłoszenia i udzielam informacje w godzinie 3 i 7 wieczór w Kolegjum „Bom Jezus“ — Praça da Republica — Curityba.

Drogaria i apteka
Minerva
Maximo & Cia.
Kurytyba, Plac Tiradentes 57
Wielki skład krajowych i zagranicznych lekarstw.
posiada na składzie najlepsze środ- przeciw robakom w kiszkach, przeciw kaszlowi i t. d.

Dr. Carlos Moreira
linika medyczno chirurgiczna. Specjalość: choroby oczu, uszu, nosa i gardła Kousultorjum: ulica Marechal Floriano n 19. Rezydencja ul. Visconde de Nacar 85, Telefon 388

Jacek Dromlewicz
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu.
Robota pierwszorzędna Ceny przystępne. Przy ul. Riachuelo n. 8. 015

Dominik Kureck
Polski zakład krawiecki
przy ul. Dr. Muricy Nr. 61
Wielki wybór materjałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.
Robota gwarantowana
CENY NISKIE.

Kolonizacja
Alberto Schmitt!
Bezpośrednio przy linji kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani moskitów ani febrę). Bardzo dobra ziemia dla uprawy alfafy, tabaki, milji, faroli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa. Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma zaraz po spłaceniu »escripturas publicas«. Dalsze informacje udziela: Jose Petri' Director gerente Estação Perdizes — Santa Catharina.

Cierpisz
na febrę przemienną?
Nie rozpaczaj!
Pastylkami Dra. Reinaldo Mac. do lecz tylko tymi—pozbędziesz się w kilka dniach tej choroby zupełnie
Do' nabycia
w wszelkich aptekach i składach.
Główna składnica
DROGARIA SUISSA
Kurytyba
Lic. N 93.

Koloniści
zokolicy Kurytyby
Przyjeżdżając do miasta odwiedźcie
Jana Kubisa
przy placu Coronel Eneas N. 4
(Dawniej Praça da Ordem)
Ma na składzie wszelkie towary kolonjalne i tytuniowe oraz napoje.
Można też dostać śniadanie, ciepłą kawę i smaczne przekąski.
Swój do swego!

Fabryka łóżek żelaznych
AUGUSTO HEELEN
ul. M. Floriano Peixoto N. 57
Materace druciane
Siennik z rozmaitego materjału

Baczność!
Zawiadamiam panów kupców miejscowych i na prowincji, iż otworzyłem w Kurytybie, na Aquidabam, naprzeciw polskiego kościoła fabrykę obuwia i skład skór rozmaitych. Własna garbarnia daję możność dostarczania powyższego w doborowym gatunku, po cenach bardzo przystępnych. Równocześnie z tym jest połączony warsztat rymarski, gdzie zawsze będą na składzie półszorki, kabresty i rozmaite części uprzęży i siodeł Licząc na liczne poparcie, gotów jestem do usług.
Alberto Michal Curityba—Rua Aquidabam N 68
Dla listów pozamiejscowych **Caixa postal 216**

Kołdry sztepowane
dostarcza i naprawia dobrze gustownie i tanio
Augusto Heeren — Kurytyba
Rua Marechal Flor' Peixoto 57

Wielki Sklep Polski
Marcina Szyndy & Ska
Plac Tiradente N. 19
ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
Ma również najlepszą **kawę mieloną** z własnej fabryki
Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach
Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p
SPRZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWNA I DETALICZNA
CENY PRZYSTĘPNE
Posiada filja w Thomaz Coelho i Araukarji

Dr. Mirosław Szeligowski
Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator
DOKONUJE WSZELKICH OPERACYI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH
Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni **Roentgena.**
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.
Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej linice.
Rua São Francisco Kurytyba — n. 25

„A VENCEDORA"
Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier (»ballas«), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.
Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specyalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.
Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Franciszek Lachowski.
CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Fabryka cukierków
„AURORA"
Józefa Kuli.
Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas") we wszystkich odmianach.
Ulica Martim Affonso nr. 16.
Coritiba — Paraná — Brasil.

Aniliny i farby niemieckie
Marki BAYER
do farbowania zwłaszcza wybłakłych rzeczy, w paczkach z drobnemi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszelkich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.
ISIS BICHOOL
najskuteczniejszy środek do wytępienia robactwa wszelkiego rodzaju
CARLOS LUHM
Rua Riachuee 52 - Curityba - Parana - Brasil

Największy sklep polski w Palmeirze!
CASA VICTORIA
STEFANA RYBACKIEGO & SKI
Skład towarów kolonjalnych. Sprzedaż hurtowna i detaliczna.
Kupuje i sprzedaje jako to: Kukurydzę, fiżon, fasolę, ziemniaki, owies, żyto, herva mate i inne produkta rolne.
Wysyła się na zamówienie do wszystkich stanów Brazylji.
Ma zawsze na składzie: ryż, sól, mąkę pszenną i żytnią, cukier kawę i inne artykuły spożywcze i to najlepszej marki.
Towary krótkie: pończochy, chusteczki, skarpetki czapki i t. d.
Trunki różnego gatunku. Nasiona zawsze świeże od P. Nikodema
Obsługuje rzetelnie i możliwie najtaniej.
Poleca również swoją SIECZKARNIĘ

„Cervejaria Cruzeiro"
Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki »Cruzeiro«, »Pilsen«, »Pomba«, »Escurinha i inne.
Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.
KURYTYBA — CAIXA POSTAL 108

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)
Kurytyba
Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgji, chorobach kobiecych i dróg moczowych.
Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N' 69 (narożnik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

Wielki skład harmonij
Największy wybór w całej Brazylji

Nadszedł nowy transport sławnych harmonij **STRADELLA** z fabryki światowej sławy Cav. Marianno Dallape e Filglio. Premjowane medalami złotymi na wszystkich wystawach jako najlepsze we wszystkich krajach, nie mają równych sobie. Doskonale wyrobione, odznaczają się wielką wytrwałością bez potrzeby naprawy. Są do nabycia we wszystkich rozmiarach i jakości od 8 do 240 basów, dwutonowe, półtonowe, chromatyczne i pianowe.
Metody ułatwiające naukę.
Gwarancje: za wszystkie harmonje, dają gwarancje pięcioletnie z wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą.
Żądajcie darmo katalogów i cennika od
JOAO SARTORELLO
S. João da Boa Vista — Linha Mogyana — Estado de S Paulo

SYFILIS!!!
Forunienia, Rany, Niedołęstwo Reumatyzm, Egzema, choroby skórne.
To straszne!
Elixir "914"
i pastylki „914"
Po kilkudniowym zażywaniu ich spostrzega się:
1) Krew czystą i ogólny stan zdrowia zadawalniający, 2) Zniknienie wszelkich pryszczów, plam i krost, wydzielania się materji, swędzenia, ran jątrzących etc., 3) Zupełnie ustąpienie reumatyzmu i bólu głowy i w kościach, 4) Ustąpienie objawów na tle syfilisu, 5) Organ trawiący i kiszki w doskonałym stanie, gdyż ELIXIR „914" nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu. Jest najlepszym środkiem, czyszczącym krew, posiadającym liczne świadectwa od szpitalów, okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych. (Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. N. S Paulo N 26 z dnia 21 lutego 1916.

Sanguinol Preparat niemiecki Najnowszy wynal. chemniem.
Przy użyciu preparatu »SANGUINOL« spostrzega się po 20 dniach:
1) Ogólne wzmocnienie sił i powrót apetytu, 2) Zupełne zniknięcie bólu głowy, ezsenności i zdenerwowania. 3) Uwolnienie radykalne od przygnębienia nerwowego i od chudnięcia. 4) Powiększenie wagi ciała od 1—3 kilogramów. 5) Uzdrowienie organizmów osłabionych, zagrożonych tuberkułami (suchotami) 6) Wytrwałość przy pracy fizycznej i powiększenie ciałek krwiodajnych.
Matki, ktore karmią, anemicy, dziewczęta blade, dzieci cierpiące na angielską chorobę i skrofuliczne, wyczerpane i zniszczeni nadużyciem zyskują na tuszy, zdrowiu, sile i nowej, czystej krwi, jeżeli używają „SANGUINOL", który jest zarazem najlepszym środkiem zapobiegającym chorobom płuc (suchotom, tuberkułom) Rozwija dzieci i czyni je silnemi i zdrowemi
SANGUINOL jest znacznie lepszym od oleju z bacalhau, który w ogóle atakuje żołądek i wątrobę podczas gorących pór roku.

Towazystwa Francuskie Zeglugi Morskiej.
„Chargeur's Reunis" „Sud Atlantique"
Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.
Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdą jak najwygodniejsze pomieszczenie
Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy
Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de Janeiro do Le Havre a z Le Havre do Gdyni statkiem »Pologne«.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
»MASSILIA«	12 marca	13 marca
»FORMOSE«	13 «	14 «
»MALTE«	22 »	23 «
»DESIRADE«	29 »	30 «
»AURIGNY«	6 kwietnia	7 kwietnia

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela
AGENT
Ignacy Kasprowicz
Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

Actolyt-Magnetine
rejestrowany
usuwa bez powstrzymania ruchu
Osad
znajdujący się w kotłach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je zupełnie. Srodek tyn zdobył sobie uznanie pierwszorzędnych fabryk i firm i jest przez nie stale w używany Żądać prospekty.
Fabryka produktów chemicznych Wilhelm Goldschmidt
Kurytyba Caixa postal 372.

CAPIM ELEPHANTE
trawa wytrzymała na posuchę, może być 4—5 razy rocznie ścinana dając za każdym razem około 80 tysięcy kilogramów świeżego pokarmu z jednego hektara.
Cena 40$000 za 1000 sadzonek w Porto Alegre.
Zwróćcie się do
Departamento Commer. Endustrial da Escola de Engenharia
Porto Alegre—Caixa postal 299

Atoli nie upłynęło kilka minut, a Leon już polubił cara z całego serca. Właśnie to, że był nieszczęśliwym, gwałtem pociągało go ku niemu.

Głębokie współczucie dla władcy Wszechrosyi napełniło serce młodego księcia i już w kilka minut był gotów duszą i ciałem poświęcić się monarsze, walczyć za niego i jeżeli będzie potrzeba, umrzeć.

Postępowanie cara było nacechowane wrodzoną serdecznością.

Przytem odrazu dawało się spostrzedz, że mówił tylko to, co czuł i myślał. Ten człowiek — wyobrażał sobie Leon — byłby najszczęśliwszym ze wszystkich śmiertelników, gdyby się był nie urodził z przeznaczeniem do tronu. W małej, pięknie położonej wiosce, w której dałoby się gospodarować bez trudu wielkiego. Mikołaj Romanow znalazłby szczęście niezawodnie.

Tam byłby na miejscu, tam stałby się człowiekiem godnym zazdrości; ale tu, w błyszczącem otoczeniu pałacu zimowego, pośród nienawiści, knowań, zazdrości i intryg, robił wrażenie istoty, godnej najwyższego współczucia.

Powitanie cara z wielkim księciem było bardzo serdeczne.

Leonowi jednak wydało się jakgdyby car doznał uczucia pewnej trwogi z chwilą, gdy ujrzał wielkiego księcia. Podszedł wprawdzie ku niemu, uścisnął go i nazwał swoim drogim stryjem, ale jak tylko wielki książę zaczął mówić, car umilkł i prawie zupełnie pozostawił mu możność zabierania głosu.

— Najjaśniejszy panie — zawołał wielki książę z ukłonem, wskazując na Leona przyprowadzam ci dzisiaj to, czegoś pragnął oddawna — człowieka!

— Człowieka, który ma serce ludzkie w swojej piersi, człowieka, który mógłby się tak dalece zaprzeć samego siebie, ażeby się stać moim przyjacielem? — dodał car, ze smutkiem pokręcając głową. Bóg nie wysłuchał dotąd mojej prośby, jestem sam, sam na samym szczycie i nie ma zdaje się, drogi, po której mógłby kto mnie dosięgnąć.

— Daruj, najjaśniejszy panie, rzekł wielki książę, to prawda, że najjaśniejszy pan stoisz na szczycie, niedostępnym dla zwykłych śmiertelników, gdyż na tym szczycie Bóg cię postawił, ale u stóp tej skały niedostępnej stoją ci, których pomyślność waszej cesarskiej mości bardzo leży na sercu, ci, których węzły krwi łączą z waszą cesarską mością. Krewni, a nadewszystko stryj i brat, którzy ststanowią wartę honorową i wreszcie pełnią ł służbę swoją.

Na to car skinął i Leon pprzystąpił doń.

— Cieszy mnie — rzekł r monarcha, podając Leonowi rękę — że ı mogę poznać księcia Zubowa. Mój stryj, ı wielki książę Sergiusz, niejednokrotnie wwspominał mi już o panu w swoich listaach z taką życzliwością dla pana, że doprawdy zazdrościłem mu jego adjutanta.

— Najjaśniejszy panie — zawołał Leon z głębokiem ukłonem —starram się służyć jego cesarskiej wysokości wvielkiemu księciu z całem oddaniem się, o ile mi słabych sił starczy, a zabiegi tte podwoiłbym jeszcze, jeżeli to możliwe, gdyby mi dane było wstąpić do służby wasızej cearskiej mości.

— Przyłączam się do tej prośby, najjaśniejszy panie, — zawołał wielki książę, Pragnąłbym, ażeby ten młody książę wykształcił się pod okiem monarchy i poczuwałbym się sam do wielkiej wdzięczności, gdybym wiedział, że mój były adjutant znajduje się przy boku mego monarszego kuzyna, gdyż na księciu Leonie Zubowie można polegać, najjaśniejszy panie. Jestem głęboko przekonany, że twój wróg blizki musiałby przejść po jego trupie.

Car ze smutkiem potrząsł głową.

— Jestem wprawdzie przekonany, że książę Leon Zubow uczyniłby wszystko dla odsłonięcia mnie przed wrogiem, niestety mam takich wrogów, że ich prawie dostrzedz nie można. Wdzierają się przez dziurkę od klucza, wskakują przez okno, zbliżają się w nocy do mojego łóżka i tylko modłów moich przezwyciężyć nie są w stanie.

Te modły — zawołał car uroczyście brzmiącym głosem — jest to jedyny pancerz, chroniący monarchę od jego prześladowcow, jedyna broń, która nigdy nie usypia, lecz ciągle rozgląda się dokoła wiernemi oczyma. Kto się modli, ten zjednywa sobie Boga.

Wielki książę Sergiusz z pewnem zniecierpliwieniem wzruszył ramionami, ale po chwili odparł skwapliwie:

— W istocie, najjaśniejszy panie, wszyscy należymy od woli Ojca niebieskiego. Ale na ziemi musimy korzystać z jego narzędzi, a jednem z takich narzędzi do obrony i opieki twojej będzie niezawodnie książę Leon Zubow.

Ten młody człowiek — muszę mu to w oczy przyznać — posiada serce wypróbowanej dobroci, oczy będzie miał zawsze otwarte na wszystko, cokolwiek mogłoby

drogę hańby, by zakosztować krótkotrwałych uciech, a które najczęściej kończą życie w sposób tak okropny.

Pokazało się, że owa Tacyanna Gapon mieszkała jakiś czas w osławionym lupanarzu niejakiej madame Sans Gene. Zasięgnęliśmy informacji na miejscu i możemy donieść, że w przeddzień wypadku rozegrał się mały dramat w domu owej pani Sans Gene, a jego bohaterką była właśnie Tacyanna Gapon.

Ta ostatnia naznaczyła swemu kochankowi schadzkę w jednym z gabinetów zakładu, ale zaskoczył ją pewien człowiek, który musiał mieć z nią niezawodnie dawniejsze porachunki niezałatwione.

Tym człowiekiem był młody marynarz, nie mogliśmy się jednak dowiedzieć, czy należał do marynarki rządowej, czy też służył na okręcie handlowym. Bądź co bądź w domu pani Sans Gene odbyły się okropne sceny, których następstwem było to, że Tacyanna Gapon tej samej jeszcze nocy opuściła zakład, jakkolwiek gospodyni byłaby ją chętnie trzymała dalej i prosiła ją nawet, ażeby chciała pozostać i nie wychodziła w nocy na ulicę.

Ale Tacyanna Gapon wyszła bez żadnych środków do życia, błąkała się przez cały dzień następny po Moskwie, aż w końcu powzięła rozpaczliwy zamiar rzucenia się na szyny pod nadjeżdżający pociąg kurjerski.

Zamiar jej został uwieńczony aż nadto pomyślnym skutkiem.

W portmonetce znajdowało się zaledwie kilka kopiejek. Zarządzone zostały poszukiwania szczątków nieboszczki. Niezawodnie odczepiono je od kół na najbliższej stacji, zebrano razem i pogrzebano na miejscu.«

— Tyle donosi »Moskiewskij Listok«— zawołał wielki książę, składając gazetę znowu na biurko. A teraz czy jesteś przekonany, że już nigdy nie spotkasz w swojem życiu nieszczęśliwej Tacyanny Gapon?

— Jestem przekonany—wyszeptał Leon.

— W takim razie ta pewność musi ci sprawić zadowolenie, musi być wielką ulgą w twoim cierpieniu.

I dlatego Leonie, pragnę koniecznie, ażebyś przystał na moją propozycję i pojechał ze mną do Petersburga, gdzie się osiedlisz na stałe; dwór cię rozerwie i odzyskasz w nim spokój dla serca. Tu, w Moskwie, Tacyanna ciągle by ci stała w pamięci. Ale w Petersburgu rychło zapomnisz o tej nieszczęsnej prostytutce. Pochłoną cię inne wrażenia, poznasz innych ludzi, może i jaka piękność na dworze przypadnie ci do gustu i przekona cię, że uroda kobiety posiada wtedy dopiero wartość dla kandydata na jej męża, gdy idzie w parze z cnotą.

Leon nie odparł ani jednego słowa siedział zgnębiony, a oczy miał łez pełne.

Wielki książę pochylił się nad nim i czule położył mu rękę na ramieniu.

— Leonie, przyjacielu mój —zawołał— podnieś głowę i rozpocznij nowe życie. Szczęscie ci się uśmiechnęło, sprowadziło cię bowiem do mojego boku i doprawdy, zdaje mi się, że znalazłeś we mnie takiego druha, o jakim tylko marzyć mogłeś.

A i ty musisz się przecie przyczynić choć w części do ugruntowania tego szczęścia. Biada człowiekowi, który przypuszcza, że szczęście stale dopisywać mu będzie. Jeżeli zacznie z niem igrać, to ono odepchnie go od siebie i prędzej czy później w niweć go obróci.

Nieprawdaż, Leonie, musiałeś spostrzedz, że ja pragnę tylko twojego dobra: odpowiedz mi, mój synu, czyś to spostrzegł?

— O tak, ja widzę to na każdym kroku, wasza cesarska wysokość — odrzekł Leon.

— Jeżeli tedy widzisz, jeśli jesteś o tem przekonany, to i teraz przyznasz, że znowu pragnę dla ciebie poprawy losu, jeżeli umieszczam cię na dworze jego cesarskiej mości. Ten tylko może zrobić wielką karjerę, kto oddycha powietrzem dworu. Ten tylko, kto stoi pod okiem cara, na kogo padają spojrzenia monarchy, ten jedynie może w Rosji doczekać się najwyższych godności.

A tego własnie pragnę dla ciebie, Leonie, i oto starać się będę. Ty nie powinieneś nigdy zostać w rzędzie pospolitych ludzi, posiadasz bowiem wszelkie środki osobiste dla wywyższenia się ponad współbliźnich. Otóż Leonie nie wahaj się, sława jest dobrem niemniej czynem, jak i miłość, miłość przyprawiła cię tylko o ból, sława nagrodzi cię za to szczęściem i blaskiem. Dalejże, na łowy za nią, a terenem tychże niech ci będzie właśnie dwór monarszy w Petersburgu.

Na te słowa Leon powstał zwolna i wyciągając rękę do swego cesarskiego opiekuna i protektora, zawołał pełen wdzięczności.

— O jakże wasza cesarska wysokość jestem dobrym dla mnie!

Doprawdy, dumny jestem, że zdołałem pozyskać tyle względów i łaskawości. To też, przez wzgląd na waszą cesarską wysokość, skoro taka wola waszej cesarskiej wysokości, pojadę do Petersburga na stałe.

Bolesław Prus
(Aleksander Głowacki)

PLACÓWKA

(Powieść)

15

— Niech się pan dobrze pilnuje, bo jak raz zaczęło się we wsi złodziejstwo to już nie przepuszczą nikomu A w razie wypadku, niech pan najpierwej mnie zawiadomi — dodał.

Ostatnie jego słowa tak przestraszyły pełnomocnika, że od tej pory brał do swej oficyny, na noc owych dwu Żydów, którzy dotychczas sypiali we dworze.

Ze dworu wachmistrz zawrócił klacz do chaty Slimaka. Gospodyni akurat zasypywała kaszę w garnczek, kiedy wszedł do izby otyły strażnik

— Niech będzie pochwalony—rzekł. Cóż tu słychać?

— Jedno z drugiem nic, na wieki wieków — odparła Slimakowa.

Wachmistrz rozejrzał się po izbie.

— Wasz jest? — spytał

— Gdzieżby się zaś podział? Biegaj, Jędrek, po ojca.

— Piękne krupy. To wy sami robicie?

— Jużci.

— Wsypcie-no mi z garniec w woreczek, to wam oddam, jak będę tu drugi raz.

— A woreczek pan starszy mają?

— Jest na bryczce. Może mi i z jedną kurzynę sprzedacie?

— Możemy.

— To wybierzcie tam, byle młodą, i włóżcie na wózek pod koziół.

Wszedł Slimak, a kobieta zajęła się wypełnieniem zleceń.

— Nie słyszeliście, gospodarzu, kto Niemcom chciał konie ukraść? — zapytał wachmistrz.

— Bo ja wiem, odparł Slimak wzruszając ramionami. Słyszałem, że parę razy strzelily w nocy, a na drugi dzień gadały, co im ktości zaglądał do koni. Ale ktoby zaś, tego nie wiem.

— We wsi mówią, że Kuba Sukiennik i Jasiek Rogacz.

— Tego nie wiem. Słyszałem, że szukają obowiązku, ale znaleźć nie mogą, bez to, że już siedzieli za złodziejstwo.

— Wódki nie macie? Kurz tak drapie w gardle.

Slimak podał wódkę i chleba z serem, Wachmistrz wypił, chwilę odpoczął, wreszcie zabrał się do wyjazdu.

— Wy tu, za wsią, rzekł na pożegnanie, powinniście być ostrożni, bo albo was okradną, albo samych posądzą o złodziejstwo.

— Z łaski Boga, odparł Slimak, nikt nas do tej pory nie okradł i my nikogo, to pewno tak ostatnie do końca.

Teraz machmistrz pojechał do Josela. Szynkarz przyjął go z wielkim zapałem, kazał klacz zaprowadzić do stajni, a gościa zaprosił do najpiękniejszej izby, chwaląc się, że ma w porządku wszystkie świadectwa.

— Ale napisu nad bramą niema jak trzeba? — zauważył gość.

— Zaraz będzie, jak tylko pan wachmistrz każe! — odpowiedział szynkarz, usiłując objawami grzeczności pokryć wewnętrzny niepokój.

Przy butelce porteru wachmistrz potrącił o sprawę napadu na tabor.

— Co to za napad! — odpowiedział drwiącym tonem Josel. Niemcy sobie strzeleli na postrach, a ludzie zaraz gadają, że ich napada banda. U nas przecie nic takiego się nie trafiało.

Wachmistrz otarł chustką wąsy i rumiane oblicze i rzekł:

— Banda, nie banda, ale swoją drogą Kuba Sukiennik i Jasiek Rogacz kręcili się około koni.

Josel skrzywił się i przymknął oczy

— Jak oni mogli się kręcić, odpowiedział, kiedy oni tej nocy spali u mnie.

— U was spali?—zapytał wachmistrz

— U mnie — odpowiedział Josel niedbale. A Orzechowski i Grzyb widział ich, że już z wieczora byli oba pijani jak bydło. Co oni mają robić, dodał po namyśle, jeśli nie pić? Kiedy chłop nie ma stałego obowiązku, to on, co zyska wdzień, zaraz przepije na noc.

— Ale oni mogli wymknąć się od was w nocy, zauważył wachmistrz.

— Może się i wymknęli. Chociaż u mnie stajnia w nocy zamknięta, a klucz u miszuresa.

Rozmowa przeszła na inne tematy, Wachmistrz z godzinę posiedział u Josela, a gdy mu klacz odpoczęła, kazał zaprząc. Już siedząc na bryczce, rzekł do szynkarza:

— A ty, Josel, pilnuj Sukiennika i Rogacza.

— Czy ja ich ojciec, albo czy oni u mnie służą? — spytał Żyd.

— Nie to, że służą ale że oni was samych mogą okraść, takie chłopy.

— Będę miał na nich oko.

Wachmistrz, ustawiwszy woreczki i beczułkę tak, aby mu nie zawadzały, wracał do domu W drodze zdrzemnął się a w tym półśnie, półjawie, wciąż snuły mu się przed oczyma postacie Kuby Sukiennika, Jaśka Rogacza i Josela szynkarza. Raz widział Sukiennika z mosiężnemi klamkami w ręku, to znowu Rogacza z żelaznemi drzwiczkami od pieców, to znowu ich obu otoczonych stadem koni, a zawsze gdzieś w pobliżu nich, albo aksamitną jarmułkę, albo łagodnie uśmiechniętą twarz Josela. Czasem na chwilę i jakby za chmurą, ukazywała mu się junacka twarz Jaśka Grzyba, albo siwe włosy jego ojca. Wtedy wachmistrz nagle budził się i przerażony spoglądał dookoła. Ale prócz jego klaczki, białej kury pod kozłem i drzew przydrożnych, nie było tu nikogo.

— Tfu! — splunął Mary.

Między chłopami z każdym dniem znikała wątpliwość co do stałego osiedlenia się Niemców na dworskich gruntach. Rachowano, że na czas nie zapłacą raty Hirszgoldowi, a oni jednak zapłacili. Mówiono, że kłócą się z Hamerami, a oni się pogodzili. Przypuszczano, że zlękną się złodziejów, którzy zakradali się do ich koni, lecz Niemcy, zamiast bać się, sami nastraszyli złodziejów.

— Oo, ale zawdy oni niepewni swego, bo jakoś nie w dać, żeby się budowali. Nawet gruntów im nie rozmierzono.

Taką uwagę wypowiedział w karczmie Orzechowski jednego wieczora i zapił ją ogromną szklanicą piwa. Ale jeszcze gęby nie otarł, kiedy coś zaturkotało przed budynkiem i na krakowskim wózku ujrzeli jeometrę. Nie było kwestji, że to on, gdyż wiózł ze sobą pełną bryczkę kijów i łańcuchów. Poznął go Grzyb, z którym częste miewał interesa, poznali go wreszcie wszyscy gospodarze po sumiastych wąsach i po nosie czerwonym jak berberys.

Kiedy strapiony Grzyb odprowadził do domu Orzechowskiego, ten mu rzekł na pociechę:

— Wiecie, kumie, a może on, choćby omentra nie do nas przyjechał, ino wstąpił se po drodze na nocleg?

— Dałby to Bóg — odparł Grzyb, bo jużbym chciał, żeby się nasze dzieci pobrały i żeby mi się ustatkował ten kondal Jasiek.

— To kupmy im grunt gdzieindziej wtrącił Orzechowski.

— Na nic. Jak mi ten zbój zejdzie z oczu, to grunt sprzeda, a potem gdzie zmarnieje.

— Moja Pawlinka go upilnuje.

Grzyb smutnie zamyślił się

— Gadacie, kumie — rzekł, bo go nie znacie, jaki to pies. I ja, i wy, i Pawlinka będziemy go we troje pilnowali i jeszcze nie upilnujemy. Toż ci ten odmieniec jednej nocy w domu nie przenocuje, a jak się zdarzy, bez tydzień go nie widzę!

Pożegnali się gospodarze i każdy legł na spoczynek z odrobiną nadziei w sercu, że jeometra bawi we wsi tylko przejazdem Następny dzień jednak przekonał ich, że byli w błędzie

Skoro świt, bowiem, wstał jeometra, zabrał z karczmy wiązkę kijów, blaszaną rurę z planem, oplataną butelkę najmocniejszej gorzałki i poszedł na dworskie pola.

Przez kilka dni widziano go, jak chodził tam i napowrót, w towarzystwie całej gromady Niemców. Jedni przed nim i za nim nosili tyki, inni rozciągali łańcuch, inni z jego kijów robili mu stolik, inni zaglądali mu przez ramię. On komenderował ludźmi na prawo i na lewo, zapisywał w książce, rysował na tablicy, a kiedy przypiekło słońce, rozkładał nad głową parasol, albo, przenosząc się na nowe miejsce, ssał okrutnemi łykami oplataną butelkę.

Chłopi zdaleka przypatrywali się tym manewrom, milcząc. A czwartego dnia odezwał się Wiśniewski:

— Psiakrew, żebym ja tyle wódki wypił, tobym jeszcze lepiej mierzył, niż sam omentra!

A na to Wojtusiak:

— Bez to on jest omentra, że ma takości mocną głowę.

I Slimak widział jeometrę, a potem widział, jak po jego odjeździe, Niemcy, zdjąwszy płachty z kilku wozów, zaprzęgli do nich konie i rozjechali się na trzy strony świata

— Może wyjeżdżają? — pomyślał.

Ale wyjechali ledwie na parę godzin, po upływie których powróciły zwolna wozy ciężko ładowne i zaczęły wyrzucać swoją zawartość Jeden na jedną kupę belki, drugi na drugą kupę deski, trzeci na trzecią kopkę. I tak przez dwa dni zwozili drzewo kamień, cegłę i wapno, składając je stosami na wzgorzu niedaleko taboru, o kilkaset kroków od chudoby Slimaka.

Współcześnie trzej Hamerowie obchodzili wzgórze, wytykając dokoła niego plac kwadratowy, mający ze dwie morgi przestrzeni.

Po tych przygotowaniach, jednego dnia zrobił się ruch w taborze. Od strony lasu nadciągnęło kilkunastu cieśli w granatowych spodniach i kurtkach, z piłami, świdrami i toporami Współcześnie naprzeciw nich wyszło z taboru kilkunastu kolonistów z kielniami i szaflikami, a w pewnej odległości za tymi wlokła się zbita gromada kobiet, dzieci i reszta kolonistów mężczyzn, wszyscy w strojach odświętnych Trzy te partje zebrały się przy wzgórzu, gdzie stał wóz z beczką piwa, a drugi z wędlinami i pieczywem.

Stary Hamer odziany był w manszestrową wypłowiałą kurtkę, jego syn Fryc w czarny surdut, a drugi, Wilhelm, w ponsową kamizelkę w czerwone kwiaty Wszyscy byli bardzo zajęci Ociec witał gości, biegając od cieślów do mularzy, a od mularzy do kobiet; Fryc zgromadził na jedno miejsce grube koły z drzewa, Wilhelm odszpuntował beczkę z piwem.

W siedzibie Slimaka przygotowania te dostrzegł Owczarz i zaraz dał znać do chaty Wybiegli więc całą rodziną na wzgórze, Slimak ze żoną, Magda z Staśkiem i Jędrkiem przodem. Stanęli na zboczu, z drugiej strony rzeki, naprzeciw taboru, ciekawie patrząc, co z tego będzie?

— Jużci, że dom stawiają, rzekł Slimak — bo pocóżby zbiegło się tyle rzemieślniczego narodu?

W tejże samej chwili stary Hamer, skończywszy witać gości, wziął w rękę kołek i za pomocą drewnianego młota wbił go w ziemię.

— Hoch!.. Hurra!.. — zakrzyknęli cieśle i mularze.

Hamer ukłonił się, wziął w rękę drugi kołek i począł go nieść w prostym kierunku ku północy.

Za nim podążył Fryc z młotem, a za nim tłum starszych kolonistów, kobiet i dzieci, prowadzonych przez owego bakałarza, co to go córka z psem na wózku ciągnęła.

Nagle bakałarz podniósł czapkę do góry, mężczyźni odkryli głowy i gromada idących zaintonowała hymn uroczysty:

Warownym grodem jest nasz Bóg,
Broń nasza i potęga!

Będę usiłował wszelkiemi siła przypodobać się najjaśniejszemu panu i uczynię wszystko, ażeby godnie odpowiedzieć rekomendacyi waszej cesarskiej wysokości. Tak, jestem zupełnie zdecydowany — jadę do Petersburga.

Czy wśród przepychów dworu petersburgskiego — ciągnął dalej Leon ze smutkiem w głosie — będę mógł kiedy zapomnieć o Tacyannie tego nie wiem i przyrzekać nie mogę, ale przynajmniej starać się będę o to. Wasza wysokość, jestem do usług waszej cesarskiej wysokości i proszę o rozkazy.

— Kiedy tak — zawołał Sergiusz z radością, ściskając rękę swego ulubieńca — to dziś jeszcze wyruszymy w podróż. Wybieraj się tedy i bądź gotów pojechać ze mną na dwór petersburgski.

Zanim jednak wyjedziemy, muszę ci, mój synu, dać kilka wskazówek, jakich jedynie udzieliłbym rodzonemu synowi, gdybym go skłonił do zrobienia tak ważnego kroku.

Usiądź luby Leonie i posłuchaj mnie przez kilka minut z uwagą.

Leon usiadł na jednem z krzeseł, podczas gdy wielki książę zajął miejsce przy biurku, a po małej przerwie, w ciągu której wielki książę Sergiusz z namysłem spoglądał przed siebie, ozwał się w te słowa.

— Opisywałem ci dotąd dwór carski, jako miejsce przepychu, blasku, bogactwa, sławy i rozkoszy.

Prawda, że niema chyba miejsca na świecie, gdzieby się tyle uciech łączyło razem. Już sam blask, bijący z samego majestatu, udziela się tym wszystkim, którzy stoją w pobliżu monarchy— blask ten rozjaśnia ich niejako.

Na dworze petersburskim płynie tedy dzień za dniem, jak obłok, nieporuszony najmniejszym wiatrem. Zdaje się człowiekowi, że chodzi po łące, pełnej kwiatów, woni i słońca.

Ale muszę ci na to otworzyć oczy, Leonie, że wszystko to jest tylko złudzeniem. I dwór petersburgski ma swoje ciemne strony. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, przy tylu prądach nieprzyjaznych, zwracających się w Rosji przeciwko rządowi, i najjaśniejszy pan jest istotnie człowiekiem godnym najwyższego współczucia.

On chce, ażeby wszystko było najlepiej, ale ludzie nie chcą się na tem poznać; chce uszczęśliwiac i pełnemi rękoma rozdaje swoje dobrodziejstwa, ale tym, którym je rozdaje, nie zawsze wychodzą one na dobre.

Każdy wyróżniony przez najjaśniejszego pana, pozyskuje całe masy wrogów. Ten głupi, niezadowolony lud uważa każdego za wroga, ktokolwiek znajduje się na dworze petersburskim.

I twoim przeto wrogiem, Leonie, będzie lud, dla tego też wystrzegaj się go nadewszystko. Staraj się niezbyt wysuwać naprzód ze swoją osobą tam zwłaszcza, gdy będą powzięte decyzję przeciwko ludowi. Nie ten bowiem cieszy się najbardziej ze słońca w dniu letnim, kto stoi w jego oślepiającym blasku, ale ten raczej, kto umie stanąć w cieniu.

Ale nie tylko lud będzie twoim wrogiem, Leonie; znajdziesz wrogów możniejszych, a liczba ich wzrastać będzie proporcjonalnie do ilości łask i względów, jakiemi car obdarzać cię będzie. Niestety bowiem, zaprzeczyć się nie da, że na każdym dworze monarszym znajdują przytułek żywioły ciemne, które zastawiają sidła na tych, którzy umieli pozyskać sobie miłość i łaskę monarchy.

Nieżyczliwość, nienawiść, intrygi, podstęp, kłamstwo—są na dworze petersburgskim takie same jak na każdym innym dworze, a może w wyższym jeszcze stopniu.

Dziwnym ci się to wyda zapewne, mój synu, że słyszysz o tem wszystkim z ust człowieka, który sam został urodzony i wychowany na dworze i który całe życie właściwie spędził na dworze.

Nie każdy monarcha, nie każdy członek rodziny panującej zna prawdziwy stan swojego otoczenia, ja jednak poznałem go zawczasu.

Naucz się patrzeć, Leonie i odróżniać przyjaciela od wroga. Jest to trudna sztuka, mój synu i nie poddaję cię złudzeniom, że się w niej odrazu wydoskonalić nie zdołasz. Często lata całe przechodzą, zanim człowiek nauczy się rozporządzać swojemi oczyma w sposób właściwy; wtedy jednak bywa najczęściej zapóźno. Leonie, wtedy już się jest pochłoniętym przez te wszystkie żywioły, które stanowią największe niebezpieczeństwo na dworze.

Strzeż się pochlebców, strzeż się tych, co ci prawią dusery, są to niezawodnie najniebezpieczniejsi, gdyż na dworze »tak« nie jest »tak« i »nie« nie znaczy »nie« pochwała nie jest pochwałą, ani nagana naganą. Na dworze większość ludzi używa mowy jedynie do zamaskowania swoich myśli, nie zaś do wypowiadania ich z całą szczerością i prawdą.

Na dworze każdy się stara przejść po

trupie bliźniego byle stanąć o jeden stopień wyżej.

I to nie tylko ze strony mężczyzn grozi ci niebezpieczeństwo. Strzeż się i kobiet, Leonie!

W ich liczbie znajdziesz niebezpieczne intrygantki, a ponieważ kobiety posiadają różne sposoby wkradania się w cudze łaski, są przeto podwójnie niebezpieczne.

Pod tym względem pozwól mi być swoim przewodnikiem; szczęście twoje leży mi na sercu i pewnego dnia przedstawię cię pannience, która...

Aż dotąd Leon słuchał wielkiego księcia spokojnie. Teraz jednak podniósł się i odparł ze stanowczością, jakiej wielki książę jeszcze u niego nie widział:

— Daruje wasza cesarska wysokość, ale proszę zaniechać tego zamiaru — we mnie zamarło wszystko, cokolwiek mogłoby mi przypominać miłość dla jakiejś kobiety. Jakże mógłbym zaufać innej dziewczynie, skoro mnie zawiodła Tacyanna!

Im piękniejsza byłaby dziewczyna, tembardziej byłbym podejrzliwym, że może w tem pięknem ciele mieszka nikczemna dusza.

Nie, wasza wysokośc, uczynię wszystko, poddam się wszystkim rozkazom, ale ze złożonemi dłońmi błagam: zaniechaj wasza wysokość, myśli o zaślubieniu mnie z ową kobietą. Choćby była najodpowiedniejszą dla mnie, lecz cóż z tego, ja kochać nie mogę, łudzić się, że może pokocham, także nie mogę, a nie będąc w stanie uszczęśliwić owej osoby, zawiódłbym ją tylko okrutnie. Dlatego też, jako uczciwy człowiek, nie mogę myśleć o żadnym ożenku.

Wielki książę podał rękę Leonowi i rzekł spokojnym głosem:

— Ta odpowiedź podoba mi się, mój synu, stwierdza bowiem raz jeszcze, że myślisz uczciwie i szlachetnie, ale rany twoje zagoją się, czas, to wielki pocieszyciel, to lekarz najzręczniejszy, on leczy wszystkie rany, które nam los zadaje w walce o byt.

Przyrzekam ci, że, nie podejmę już żadnego kroku w tejże mierze, ale przewiduję, że przyjdzie kiedyś chwila w której sam uczujesz tęsknotę i pragnienie nazwania swoją ukochanej dziewczyny.

A teraz, idź mój synu—przygotuj wszystko do podróży. Dziś wieczorem odjeżdżamy do Petersburga, na dwór cesarski.

Leon pochylił się do ręki wielkiego księcia; przycisnął ją do ust i chwiejnym krokiem wyszedł z pokoju.

Wielki książę patrzał za nim długo, choć Leona już nie było, wreszcie rzekł do siebie:

— Wspomnienie o Tacyannie zgaśnie w twojem sercu, z chwilą, gdy ujrzysz piękne oczy Heleny Rabilow, oto żona jaką ci wybrałem.

Jej nie potrafisz się oprzeć.

Z nią będziesz szczęśliwym, mój synu, w jej objęciach, na jej śnieżnej piersi rychło zapomnisz o córce popa Gapona.

ROZDZIAŁ 72.
Z dziennika Leona.

W kilka dni później, książę Leon Zubow bawił już na dworze monarszym w Petersburgu.

Pierwsze wrażenie, jakiego doznał na widok życia dworskiego, było wręcz odrzające. Nigdy nie przypuszczał ażeby ten świetny blask mógł go tak dalece oślepić i aby masa nowych wrażeń, których doznawał, mogła go do tego stopnia zająć.

Był jednak młody i wrażliwy, nic przeto dziwnego, że został przejęty, choć w małym stopniu, tą atmosferą pochlebstwa, zwłaszcza, że już od pierwszego wystąpienia swego na dworze, pozyskał sobie życzliwość wszystkich.

Wielki książę Sergiusz zaprowadził swojego ulubieńca przedewszystkiem do samego cara.

Leon wszedł do gabinetu monarchy po boku wielkiego księcia; stał przed samodzierżcą Wszechrosji, o którym mówiono, że jednem skinieniem, jednym podpisem decyduje o losach Europy.

Tego wrażenia jednak car wcale nie zrobił na księciu Zubowie.

Leon ujrzał przed sobą mężczyznę średniego wzrostu, z bladą twarzą, obrośniętą ciemnym zarostem. Głowę miał nisko pochyloną na piersi, oczy zaś były pełne niewypowiedzianego smutku.

Car robił wrażenie człowieka przesyszonego, cierpiącego na manię prześladowczą.

Wrażenie to wzrastało jeszcze w wyższym stopniu, gdy car przemawiał. Głos jego był cichy, jakby kobiecy, pozbawiony wszelkiego majestatu; był to głos człowieka, który nie jest pewien tego co mówi i chętnieby urwał w połowie wypowiedziane zdanie, lęka się bowiem, ażeby nie popełnić przez to jakiejś niekorzystnej konsekwencji.

On pomoc niesie dla swych sług,
Gdy klęska nas dosięga,
Stary świata wróg.
Krętych szuka dróg;
Moc i złości rój
On nas wiedzie w bój.
Na ziemi kto mu równy?

Na pierwszy dźwięk pieśni, Ślimak zdjął kapelusz, Ślimakowa przeżegnała się, a pokorny Owczarz ukląkł na zboczu. Stasiek, drżący z zachwytu, szeroko otworzył oczy i usta, a Jędrek zbiegł z góry, przebrodził rzekę i cwałem popędził do taboru.

Przeszedłszy parę kroków ku północy, stary Hamer wbił w ziemię drugi kołek i skręcił na zachód. Za nim, w tym samym co pierwej porządku, posuwała się gromada, śpiewając dalej:

My grzechu nie zdołamy wmóc,
Gdy złe pokonać trzebaj
Lecz walczy za nas chrobry wódz,
Co Bóg go zesłał z nieba.
Kto on? — pytasz się,
Jezus Chrystus się zwie,
Pan Bóg Zeboat.
On złego strzaska grot,
Innego niema Boga.

Chłopi zdumieni przysłuchiwlia się tej melodji, nieznanej im a tak uroczystej. Po tęsknych i melancholijnych śpiewach w ich kościele, wydawała się ona pieśnią jakiejś triumfującej potęgi. Nie myśleli, ażeby na tych niwach, gdzie dotychczas rozlegał się wielki jęk:

„Przed oczy Twoje Panie, winy nasze składamy"... gromada obcych przybyszów mogła podniesionym głosem zawołać:

„Lecz walczy za nas chrobry wódz,
Co Bóg go zesłał z nieba.."

Głęboką zadumnę Ślimaka przerwał nagle krzyk Staśka.

— Śpiewają matulu!... śpiewajął — mówił ochrypłym głosem chłopiec, trzęsąc się i płacząc.

Wtem pobladł, usta mu pociniały i upadł na ziemię.

Przestraszeni rodzice podjęli go i ostrożnie ponieśli do chaty, skrapiając wodą i uspakajając perswazją. Wiedzieli, że dziecko czułe jest na muzykę, że w kościele płacze i śmieje się podczas każdej procesji. Ale w takim stanie nie widzieli go nigdy.

Dopiero w domu, gdy ustał śpiew przy taborem, Stasiek uspokoił się i zasnął.

Jędrek, przebywając rzekę, skąpał się w wodzie do pasa, przemoczył kapelusz i rękawy od koszuli, unurzał się w nadbrzeżnym piasku, lecz choć było mu zimno i mokro, nie zwracał na to uwagi, zajęty nowem widowiskiem.

— Po co oni tak chodzą wkoło pagórka i śpiewają? — myślał. Pewnie chcą odegnać złe, żeby im do chałupy nie lazło. A że, zwyczajnie jak szwaby, nie mają ziela, ani kredy święconej, zatem na rogach pola wbijają, sekoły dębowe. No, jużci dębowy kół lepszy na djabła, aniżeli kreda, to darmo. A może tak zaczarują miejsce, dodał po chwili, że im chałupa sama bez noc wyrośnie!

Wnet jednak odepchnął tę myśl jako niedorzeczną. Miał przecie lat piętnaście i wiedział, że chałupy nie można wyśpiewać, tylko ją trzeba zbudować.

Uderzyła go też pewna różnica w zachowaniu się Niemców. Śpiewało i chodziło wzdłuż pola, potykając się na nierównym gruncie, kilku starych, kobiety, dzieci. Młodzi zaś cieśle i murarze stali dwiema gromadami na wzgórzu, śmiejąc się głośno, popychając się i paląc fajki. Raz nawet z ich winy zatrzymała się procesja. Gdy bowiem Wilhelm Hamer, majstrując przy beczce piwa, podniósł do góry szklankę, młodzi wykrzyknęli: hoch! i hura! Stary Hamer aż się obejrzał, a chorowity bakalarz pogroził im ręką.

Zwolna procesja zbliżyła się do Jędrka o tyle, że już odróżniał piskliwe głosy dzieci, skrzeczące starych kobiet i nosowy bas Hamera. I otóż, na tem niesfornem tle zauważył jeden dziwny głos kobiecy, czysty, dźwięczny i niewymownie rzewny. Serce w nim drgnęło W jego imaginacji dźwięki przybrały postać obrazów i zdawało mu się, że nad kępą młodej trawy i zeschłych badylów widzi jedno piękne drzewo — płaczącą wierzbę.

Wpatrzył się lepiej w gromadę i poznał, że to śpiewa córka bakałarza, którą zobaczył pierwszy raz, gdy w wózku ciągnęła ojca. Wtedy więcej zajął go duży pies, aniżeli ona.

Dziś przecie głos jej tak opanował duszę chłopca, że powoli zapomniał o wszystkiem. Zniknęły mu z oczu pola, Niemcy, stosy belek i kamieni; został tylko ów głos, wypełniający całą przestrzeń. Coś drżało mu w piersiach chciał także śpiewać i zaczął półgłosem:

Wesoły nam dzień zawitał,
Jezus Chrystus zmartwychpowstał...

Ta melodja najlepiej godziła się z pieśnią Niemców.

Jak długo to trwało, nie pamiętał. Obudziły go z rozmarzenia nowe okrzyki: hoch! i hurał tłumu zebranego przy wozie z beczką, gdzie Wilhelm Hamer już rozdawał gościom szklanice piwa. Jędrek zobaczył w gromadzie bronzową sukienkę córki bakałarza i machinalnie podbiegł bliżej.

Tu go odrazu wytrzeźwili. Jakiś młody Niemiec spostrzegł go i pokazał innym, drugi zerwał mu z głowy kapelusz, trzeci pchnął go w środek ciżby, i przez chwilę z ogromnym śmiechem podawano go sobie z ręki do ręki. Chłopiec przemokły, unurzany w piasku, bosy w zgrzebnej koszuli, wyglądał jak straczydło. Na razie stracił przytomność i taczął się między Niemcami niby zabłocona piłka. Wtem spotkał szare oczy córki bakałarza i — ocknęła się w nim dzika energja. Kopnął bosą nogą jednego cieślę, szarpnął za kurtkę mularza, jak młody byczek uderzył głową w brzuch starego Hamera i gdy wkoło niego zrobiło się trochę miejsca, stanął z zaciśniętemi pięściami, upatrując, gdzieby się rzucić dla utorowania sobie drogi.

Choroba na robaki w Europie.

Podczas wojny, a przedewszystkiem po wojnie rozpowszechniły się robaki we wnętrznościach ludzkich, które tak bardzo dokuczają naszemu ludowi. Między najwięcej znanemi, szczególnie u dzieci, wyróżniają się oxyurosy do niedawna uważane za nieszkodliwe, a które dziś uznano jako przyczyny poważnych komplikacji w chorobach i które ponadto sprawiają chorym bardzo przykre swędzenie. Były tam już probowane rozmaite środki i sposoby leczenia, i domowe środki, jak herbata miętowa, irygatory z mleka i czosnku etc.

Wszystkie te jednak leczenia nie ulżyły chorym; leczenie było długie i zawsze bezskuteczne.

Chemicy w pracowniach chemicznych Bayera wynaleźli niedawno skuteczny środek do zwalczania tej choroby.

Jest nim „Butolan", pastylki bez smaku i nieszkodliwe nawet dla dzieci maleńkich

Została więc rozstrzygnięta walka wytoczona tym wielce szkodliwym dla zdrowia ludzkiego, pasożytom.

Bu. 3. „A Propagandista" 11 - 30 - 5

BARDZO CIEKAWE POWIESCI.

Zbiór powiastek
wesołych i pouczających. 28 rozmaitych bajek. 190 stron. Cena 3$000.

Córka praczki i O krok od śmierci
Dwie pow. obyczajowe. Cena 3$000

Zagadkowe uprowadzenie
czyli poświęcenie kochającej kobiety. Str. n 172 z ilustracjami. C. 3$000

Pan Jezus na krzyżu w kościele N. P. M. w Gdańsku i Krzyż żydo.
Dwie powieści dla ludu według podania z XV, wieku. Str. 136. C. 3$000

Talizman
czyli zwycięstwo niewinności i cnoty, Powieść flamandzka. Cena 4$500

Pod znakiem krzyża
Powieść z czasów upadku królestwa maurytańskiego w Hiszpanji. 3$000.

Chata Irlandzka
Powieśc przełożona z angielskiego na język polski. Cena 3$000.

Swięty Kazimierz Królewicz
Obrazek historyczny, przedstawiony na tle ówczesnych stosunków 3$000

Naczelnik
Powiastka z czasów wojny napoleońskiej w Hiszpanji. Str. 175. C. 3$000

Oblężenie Pragi.
Powieść pisana na tle stosunków czesko-niemieckich z XVII wieku. Cena 3$000.

Opatrzność Boska czuwa
Powieść hiszpańska z dawnych czasów walecznych rycerzy chrześcijańskich. Cena 3$000.

Zwycięstwo Krzyża
Wielka powieść z czasów pierwszego prześladowania chrześcijan za cesarza Nerona. Całość 3 tomy w jednej książce. Str. 526, Cena egz. 10$000.

Tryumf Wiary
czyli obrazki z życia amerykańskich plantatorów. 5 ilustracji. Cena 3$000

Powieści o zbójcach, opryszkach i hajdamakach.
Tomik ten obejmuje 20 rozmaitych powieści zbójeckich, bardzo ciekawie napisanych. Cena 3$000.

Odzyskana córka.
Powieść bardzo zajmująca 3$000.

Stara Księga
czyli marne są usiłowania bezbożnych. Powieść czeska. Cena 4$500

Syn Pijaka
Powieść bardzo zajmująca oparta na wypadkach z życia ludu. C. 3$00

Cesarz Domicjan i grabarze w katakombach.
Opowiadanie historyczne z czasów prześladowania chrześcijan. 3$00

Miljoner Smieciarz.
Powieść ta oparta na stosunkach angielskich obejmuje 168 str. druku 5 ilustr. Cena 5$000.

Sześć beczek złota.
Opowiadanie z przeszłości. Prowadzi nas do dzikich plemion zamorskich. 180 str. z 5 ilustr. Cena 3$000

O życie i wolność.
Powieść z wojny Boerów w Afryce 144 str. 5 ilustr. Cena 3$000.

Szatański posiew.
Opow. na tle rzeczyw. wypad. 3$

Most westchnień w Wenecji
Powieść omawiająca dziwne losy biednego wychodźcy. Cena 3$00

Dziecię Marji.
Powieść obyczajowa, nadzwyczajnie ciekawa. 310 str. druku. Cena 4$50

Drogi sprawiedliwości.
Powieść kryminalna. 270 str. druku. Cena 4$500.

Walerja.
Opow. historyczne. 306 stron 4

Bohater-zakonnik
czyli przygody braciszka zakonnika w dzikich krajach, pustyniach i brzeżach czarnej Afryki. Cena 3

Ofiara królewny.
Powieść historyczna z X. wieku tle morderczych walk zachodu z wiańczyzny z Niemcami. Całość str. druku. Cena 4$500.

W puszczy amerykańskiej.
Powieść ludowa. Opisuje ciężkie przejścia i losy emigrantów europejskich w olbrzymiej puszczy amerykańskiej. 160 str. Cena

Wojenne przygody Staśka Ślązaka
Książka dla każdego. Dobry pap.

Kto sobie zamówi 10 książek otrzyma 2 książeczki za darmo przesyłkę wtedy nic nie liczymy.

Pisać pod adresem: „Gazeta Polska" — Curityka—Parana—Cai